THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Największem Arcydziełem Bożem Jest Uczciwy Człowiek

No. 14. ŚRODA, DNIA 18-GO STYCZNIA, (WEDNESDAY, JANUARY 18), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

RADA MIEJSKA USUWA MĘŻATKI

WALKA NA PIĘŚCIE W PARLAMENCIE PRUSKIM.

Hitler pokrzyżował plany Strassera i Schleichera.

Berlin, 18. stycznia. — Pierwsza sesja landtagu pruskiego, niższej izby parlamentu pruskiego, została zerwana walką między komunistami i hitlerowcami.

W chwili, gdy jeden z posłów komunistycznych mówił na temat przedstawionego wniosku komisji rolniczej, hiterowcy poczęli gwizdać. Na gwizdy hitlerowców komuniści odpowiedzieli wyzwiskami pod adresem hitlerowców, aż któryś z posłów komunistycznych uderzył pięścią hitlerowca. Wszyscy posłowie powstali z miejsc i rzucili się do walki. Pięście, stoły, stołki, kałamarze znalazły się w powietrzu. Upłynęło przeszło pół godziny, nim przewodniczący zdołał uspokoić walczących posłów. Gdy wszyscy zasiedli, poprawiając kołnierzyki i fryzury, przewodniczący ogłosił odroczenie sesji.

Z Wejmaru depesze donoszą, że Hitler pokrzyżował plany Strasser'a, b. hitlerowca, który obecnie robi starania o zdobycie stanowiska wicekanclerza w gabinecie von Schleichera, przypuszczając, że będzie mógł zabrać ze sobą 30 posłów Hitlera i stworzyć pożądaną większość rządową w parlamencie.

Hitler zawezwał wczoraj telegraficznie tych posłów, którzy, według Strassera, mieli opuścić szeregi hitlerowskie. Gdy posłowie znaleźli się w obliczu swego wodza, wszyscy jednogłośnie oświadczyli się, że przypuszczenia Strassera są bezpodstawne i, że nigdy nie mieli zamiaru opuszczac szeregów hitlerowskich. Wiadomość ta wywołała przygnębiające wrażenie wśród przeciwników Hitlera.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Tłum Niszczy Fabrykę Singera w Japonji.

Policja przybyła, kiedy napastnicy skończyli swe zadanie.

Jokohama, Japonja, 18. stycznia. — Tłum, składający się z 200 robotników japońskich, zaatakował wczoraj filję amerykańskiej firmy maszyn do szycia Singera, niszcząc wszelkie urządzenia i ważne dokumenty, znajdujące się w biurkach.

Policja japońska przybyła na scenę napadu po czasie, kiedy tłum kończył swe dzieło. Około 100 napastników odprowadzono do więzienia. Nikt z Amerykanów, zatrudnionych przez firmę Singera w Jokohama, nie został ranny, gdyż napad na fabrykę odbył się w porze obiadowej i wszyscy Amerykanie byli w tym czasie na obiedzie.

W. L. Malone z New Yorku, członek głównego zarządu firmy Singera oświadczył, że napastnicy wtargnęli do wnętrza fabryki, trzymając w rękach pałki i noże.

Napad Japończyków na firmę Singera spowodowany był nieporozumieniami między zarządem fabryki a agentami japońskimi, których firma Singera zatrudniała. Po wstępnych nieporozumieniach, które trwały przeszło pół roku, doszło do strajku agentów japońskich, miejsce których zarząd firmy wypełniał Amerykaninami.

Kilka tygodni temu, kiedy sprawa strajku agentów japońskich była coraz groźniejsza, przedstawiciele strajkujących Japończyków udali się do ambasady amerykańskiej, prosząc władz amerykańskich o interwencję. Żadnej jednak pomocy Japończycy nie otrzymali. Malone był kilka razy zaatakowany osobiście w Osaka, lecz sprawców napadu nie wykryto.

KOMUNIZM NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYM WROGIEM JAPONJI.

W roku ub. aresztowano w Japonji 7,000 komunistów.

Tokjo, Japonja, 18. stycznia. — Głównym powodem dlaczego Japojna unika zbliżenia i nawiązania bliższych stosunków z Rosją sowiecką, jest — jak się okazało po zniesieniu cenzury prasowej — postęp komunizmu na terenie Japonji.

Prasa japońska w alarmujących artykułach donosi, że w roku ub. policja japońska aresztowała 7,000 agitatorów komunistycznych, którzy pracowali w porozumieniu z Rosją sowiecką, dążąca za wszelką cenę do podważenia zasad obecnego ustroju społecznego w Japonji.

Rząd japoński, widząc, że trzymanie w tajemnicy wzrastającego komunizmu w Japonji, nie przynosi dobrych rezultatów, dał wolną rękę prasie japońskiej, aby prasa mogła przedstawić faktyczny stan i ostrzec naród, nim może być za późno. Nacjonaliści japońscy twierdzą, że akcja Moskwy na terenie Japonji musi być za wszelką cenę wstrzymana i kraj musi być oczyszczony z komunizmu i to w krótkim czasie, gdyż doktryny komunistyczne zaczynają zakradać się tam, gdzie się go nigdy nie spodziewano.

Prasa japońska donosi, że wśród aresztowanych komunistów japońskich znajduje się cały szereg członków wybitnych rodzin japońskich, znanych z patrjotyzmu i wielkich bogactw. Władze przypuszczają, że Moskwa dlatego przypuściła taki zaciekły szturm na Japonję, gdyż w Moskwie wierzą, że wkrótce wybuchnąć ma nowa wojna światowa, z powodu zajęcia przez Japonję Mandżurji. Rosji zależy na tem, aby na wypadek nowej wojny, Moskwa mogła mieć silnego sojusznika na Dalekim Wschodzie przeciw Stanom Zjednoczonym.

WALKER CHORY NA INFLUENZĘ.

Paryż, 18. stycznia. (Prasa Stow.) — Były burmistrz New Yorku, James Walker, zachorował kilka dni temu na influenzę. Były burmistrz mieszka obecnie w Cap Ferrat, w północnej Francji.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W senacie stanowym w North Dakota wniesiono rezolucję "polecającą," aby 39 stanów oderwało się od Unji zostawiając grupę dziewięciu stanów wschodnich do sformowania osobnego kraju. Rezolucja powiada, że 39 stanów "poniosłoby gwiaździstą banderę zostawiając im (stanom wschodnim) pasy, na które tak bogato zasługują.

Mimo opozycji, wniosek został opublikowany.

* * *

George Bernard Shaw będzie przemawiał w newyorskiej operze Metropolitan. Angielsko-irlandzki dramaturg i satyryk będzie gościem Akademji Nauk Politycznych 11 kwietnia. — Wbrew poprzednim zapowiedziom, że nie przemówi publicznie ani słowa w Ameryce, o którą zawadzi w swej podróży naokoło świata, Shaw będzie mówił przed audjencją 10,000 Amerykanów, o których starał się nie powiedzieć jednego uprzejmego słowa przez trzy dekady.

* * *

Najciekawsza żyjąca rzecz na ziemi osiągnęła "pełnoletność." Siedemnastego stycznia, 1912, dr. Elexis Carrell z Instytutu Rockefellera odciął cząstkę żywej tkanki z serca kurczęcia i umieścił je w tubie zawierającej przygotowany przez niego płyn odżywczy. Cząsteczka muskułu sercowego kurczęcia znalazła w tym płynie składniki odżywcze, tak jak gdyby pozostawała częścią żyjącego organizmu, od którego ją odłączono, żyła i rosła, tak że uczony musiał ją wielokrotnie obcinać. I dzisiaj, po 21 latach, cząstka tkanki sercowej ciągle jest zdrowa, młoda, pulsująca lekko, jak pulsuje zdrowa tkanka sercowa w żywym organiźmie.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 18-go stycznia: — Stolicy Św. Piotra w Rzymie.
Jutro, czwartek, 19-go stycznia: — Św. Kanuta, Henryka.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:14.
Zachód słońca o godz. 4:47.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pochmurno, prawdopodobnie deszcz albo śnieg. We czwartek deszcz i cieplej. Umiarkowany południowo-wschodni wiatr w środę.

*

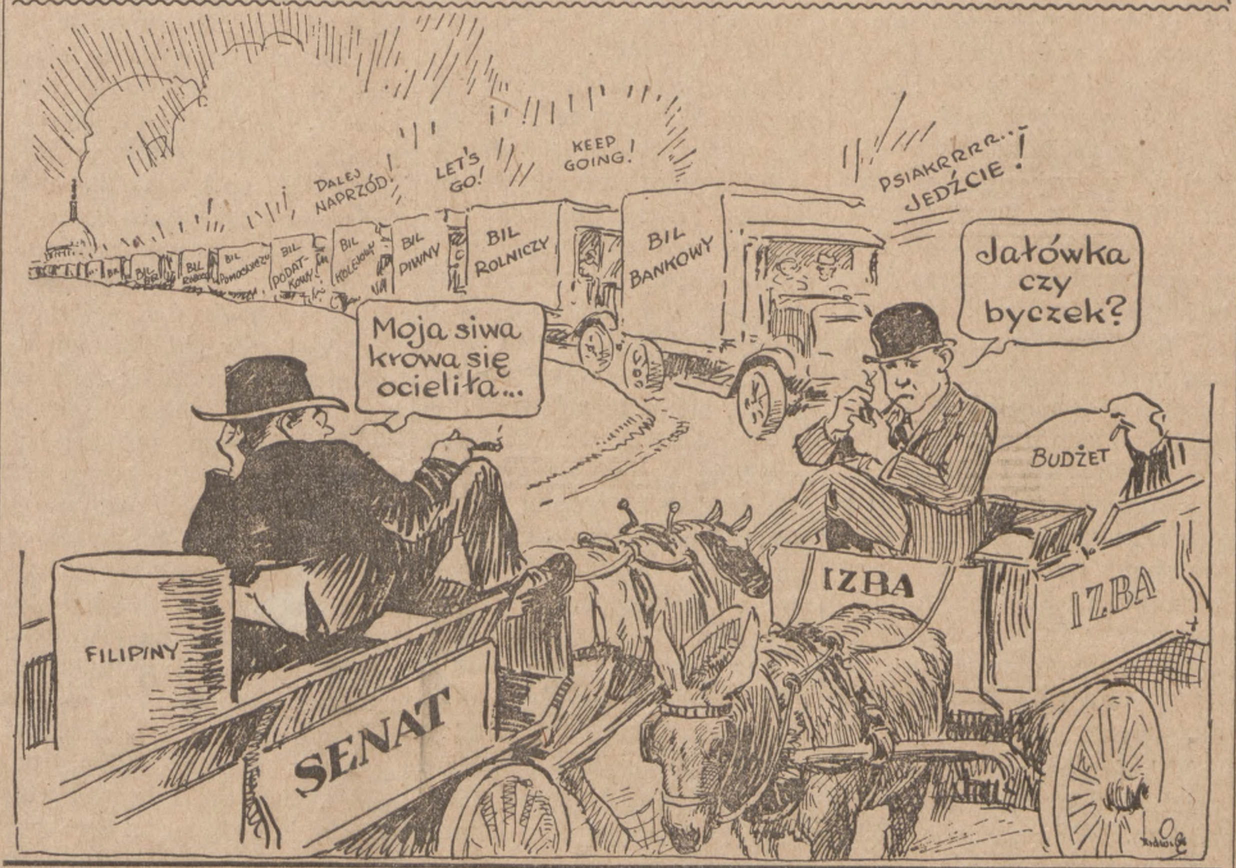
Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 35 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej zrana 31 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $61.50; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-procentowe $56.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

ZAWALIDROGI.



Burmistrz Nakazał Zerwać Stosunki z "Tajną Szóstką" Izby Handlowej.

„Szóstka" usunęła niewygodną agentkę.

Komisarz policji Allman, otrzymał wczoraj od burmistrza Cermaka rozkaz odwołania detektywów, przydzielonych do pomocy oddziałowi wywiadowczemu chicagoskiej izby handlowej, tak zwanemu popularnie "Sześciu Tajnym."

Powodem do zerwania stosunków ma być wtrącanie się wywiadowców izby handlowej do nieswoich spraw. Mianowicie, p. burmistrz miał wydać rozkaz odwołania policji po dowiedzeniu się, że tajna agentka z biura "Sześciu Tajnych," pani Shirley Kub, były szpieg policji, została wysłana przez swych zwierzchników do przeprowadzenia śledztwa w związku z podrzuconą bombą pod "Jeffery Tavern," 8301 S. Chicago ave., co miało miejsce w poniedziałek nad ranem.

Wydany przez burmistrza rozkaz między innemi opiewał: — "Nie chciałbym nigdy widzieć, aby którykolwiek z policjantów rozmawiał z p. Kub, nie chcę jej wcale widzieć około ratusza."

Naczelny inwestygator "Sześciu Tajnych," p. Alexander Jamie, poinformowany wczoraj o nakazie odwołania posiłków tajnej policji, okazał wielkie zdziwienie, iż podobny rozkaz mógł być wydany.

— Dotąd — rzekł p. Jamie — nie otrzymałem żadnego urzędowego zawiadomienia o odwołaniu i wcale nie rozumiem, jak mogło do tego dojść."

Po wyrażeniu zdziwienia, naczelny inwestygator oświadczył, że "Sześciu Tajnych" przystąpiło do szczegółowej inwestygacji działalności nowej organizacji półświatka, jaka powstała po uwięzieniu Caponego i poczyna rozciągać swą kontrolę. Agentka Kub właśnie otrzymała, była polecenie dostarczyć pewnych dowodów. I dlatego była wysłana do przeprowadzenia śledztwa w "Jeffery Tavern" zaraz po otrzymaniu wiadomości o wybuchu bomby. To wszystko, dlaczego ona tam była.

Po dojściu do Chicago wiadomości o zamordowaniu Teda Newberry w miejscowości Chersterton, Ind., jak się wczoraj okazało, p. Kub była tam również wysłana dla zidentyfikowania zwłok i wzięcia udziału w prowadzonem śledztwie.

Dlaczego p. burmistrz nie chce widzieć Kub w pobliżu ratusza i zabrania policji zadawać się z nią w rozmowę, pozostawało do wczoraj tajemnicą. — Wszystkim wiadomo, iż Kub swego czasu, podczas inwestygacji dochodów kapitanów policji, była jednym z głównych świadków ławy wielkoprzysięgłych, usiłującej oczyścić departament policji z łapowników. Kub była także jednym z głównych świadków w dochodzeniach morderców gangstera Jacka Zuta, jednego z głównych hersztów Caponego.

Razu pewnego, gdy nie zechciała zeznawać podczas śledztwa ławy wielkoprzysięgłych, została zasądzona na trzy miesiące więzienia za obrazę sądu. Drugi raz dostała się także na trzydzieści dni na wskutek oskarżenia wniesionego przez jubilera. Odtąd przez dłuższy czas o Kub było cicho, wszyscy tylko wiedzieli, iż pozostawała na usługach biura wywiadowczego izby handlowej.

Odwołanie policji na rozkaz burmistrza wzięło zły obrót dla agentki dzisiaj rano, gdyż straciła "dziab." Pułk. Robert Isham Randolph, głowa oddziału wywiadowczego izby handlowej, oznajmił, że Kub została wydalona ze służby, a nawet była odprawiona już wczoraj rano — na kilkanaście godzin przed rozkazem burmistrza.

W swem oświadczeniu pułk. Randolph powiedział także, iż Kub została oddalona, ponieważ nie była więcej potrzebną. Tudzież, iż "Sześciu Tajnych" nie będzie mogło działać bez kooperacji policji. W końcu pułk. Randolph wyraził nadzieję, iż odprawa agentki — przywróci "Tajnym Sześciu" poparcie ratusza.

Katolickie Szkoły Parafjalne Nie Zamknęły Żadnego Budynku.

Pomimo ciężkich czasów i dobrowolnych źródeł utrzymania, katolicki system szkolnictwa parafjalnego okazał się bardziej odpornym na depresję i więcej sprawnym od systemu szkół publicznych, nie mówiąc o wyższości moralnego wychowania młodzieży. Świadczy o tem najlepiej raport roczny superintendenta szkół archidiecezji chicagoskiej, X. Daniela E. Cunninghama, przedłożony J. E. Kardynałowi Mundeleinowi.

Raport, między innemi wykazuje, iż na 461 szkół w archidiecezji nie został w roku zeszłym zamknięty żaden budynek. Przeciwnie, mimo niepomyślnych czasów, liczba szkół parafjalnych wzrosła o jedną instytucję. Razem do wszystkich szkół w archidiecezji uczęszczało w ubiegłym roku szkolnym 210,211 uczniów, gdy fakultet składał się z 6,222 nauczycieli i nauczycielek, przeważnie z sióstr, księży świeckich i księży zakonnych. — W roku szkolnym 1931—32 ukończyło kurs elementarny w katolickich szkołach parafjalnych 71,001 uczniów i uczennic. Z liczby tej niecałe trzy tysiące nie kształci się wyżej, reszta uczęszcza do szkół wyższych.

Panująca depresja zaznaczyła się jedynie drobnem zmniejszeniem się liczby uczniów w pierwszej "grade" — na pierwszym kursie, co wyrównał i przewyższył znaczny wzrost uczniów w katolickich szkołach wyższych tak zwanych "High School."

Raport wykazuje także, że szkoły parafjalne w roku zeszłym ukończyło więcej dziewcząt, niż chłopców. Proporcja jest znaczna. Jeżeliby przyszło zrobić porównanie z elementarnemi szkołami publicznemi, to roku zeszłego liczba graduantów szkół parafjalnych równa się liczbie graduantów szkół publicznych.

Oceniając wartość nauki i wychowania szkół parafjalnych należy wziąć pod uwagę, iż na ich utrzymanie łożą rodzice, którzy płacą podatki na utrzymanie szkół publicznych, ponieważ chcą wychować swe dzieci w wierze katolickiej i widzą dobre rezultaty wychowania katolickiego.

BELGJA POŚPIECZNIE FORTYFIKUJE SWE GRANICE WSCHODNIE.

Paryż, 18. stycznia. — Elta donosi z Brukseli, że minister wojny, kilku generałów i innych przedstawicieli sfer wojskowych rozważają kwestję możliwości przyśpieszenia prac nad umacnianiem granic wschodnich państwa.

JEŚLI MĄŻ PRACUJE, ŻONA TRACI "DZIAB".

Wakansy wypełnią bezrobotni.

Rada miejska na swem wczorajszem posiedzeniu uchwaliła usunąć z posad miejskich wszystkie mężatki, których mężowie są gdziekolwiek zatrudnieni i zarabiają na utrzymanie domu. Opróżnione miejsca mają być obsadzone osobami bez pracy, niemającymi sposobności do zarobienia na własne utrzymanie i swych rodzin.

Powyższa uchwała zapadła jednogłośnie na postawiony wniosek przez aldermana Johna Tomana z 23-ej wardy. Ordynans poleca miejskiej komisji służby cywilnej poczynić zmiany w myśl postanowienia rady miejskiej, gdziekolwiek na to pozwala sytuacja, czyli gdzie na zmianie nie ucierpi służba miejska.

Uchwała jest drugim wypadkiem w historji ratusza, według rekordów rady miejskiej. — Przed trzema laty, w dniu 5go lutego, 1930 roku, rada miejska również uchwaliła pozbawić posad wszystkie mężatki, których małżonkowie zarobkowali na utrzymanie domu. Nakazana inwestygacja wykazała, iż wydaleniu podlegały 64 kobiety, zatrudnione przez poszczególne departamenty miejskie. Skończyło się jednak tylko na rewizji zatrudnionego personelu bez powzięcia żadnej akcji.

Rada miejska aprobowała wczoraj kontynuowanie administracji w poszczególnych departamentach w ramach budżetu zeszłorocznego, dopóki nowy budżet nie będzie ustalony. Na skutek poprawki burm. Cermaka w departamencie licencyj upada 78 posad. W budżecie kasacja tylu urzędników zrobi różnicę $150,000, według komitetu finansowego.

Prezydent Gani Kongres za Ekstrawagancję.

Nagli o ekonomję i podatek od sprzedaży.

Washington, 18. stycznia. — W specjalnem piśmie do kongresu, Prezydent Hoover zganił wczoraj ostro demokratyczną Izbę za ekstrawagancję w uchwalaniu kredytów budżetowych, uniemożliwiającą zrównoważenie budżetu.

Zamiast zredukować kredyty poniżej preliminarzy budżetowych, Izba, według Prezydenta, uchwaliła na czysto podwyżki 35 miljonów w pięciu bilach budżetowych do tej pory przeprowadzonych.

Przy oczekiwanych w roku fiskalnym 1934 dochodach skarbowych zmniejszonych w następstwie zalegania zagranicy z długami wojennymi, przy wydatkach niezredukowanych i przy zaniedbaniu znalezienia źródła dodatkowego dochodu, deficyt za rok fiskalny 1934 wyniesie pomiędzy $920,000,000 a $1,120,000,000, zamiast $307,000,000, sumy podanej w jego grudniowem orędziu budżetowem.

Prezydent powtórzył ponownie, że oszczędności i dodatkowe podatki, najlepiej podatek od sprzedaży, są konieczne do szybkiego zrównoważenia budżetu.

Pan Hoover wspomniał o niebezpieczeństwach towarzyszących obecnemu kierunkowi rządu federal., który to kierunek przy stałym deficycie, może doprowadzić rząd do niewypłacalności. Skarb tylko stale pożycza, aby pokryć rosnący ciągle deficyt i rząd polega tylko na bankach, które są faktycznie jedynymi nabywcami obligacyj skarbowych reprezentujących miljardy dolarów.

Prezydent jest zdania, że nie może być mowy o dźwignięciu się kraju z depresji, dopóki przemysł nie będzie mógł dostawać długoterminowych pożyczek bankowych na umiarkowanych warunkach. Pożyczek takich przemysł nie może teraz dostać, bowiem rząd absorbuje fundusze bankowe, któ re w przeciwnym razie byłyby pożyczane koncernom przemysłowym.

PROJEKT PODATKU OD SPRZEDAŻY WNIESIONY W SPRINGFIELD.

Posiada poparcie gubernatora Hornera.

Springfield, Ill., 18. stycznia. Bil o podatku od sprzedaży na pomoc bezrobotnym ofiarowano wczoraj legislaturze stanowej z pełnem poparciem administracji gub. Hornera.

Senator F. J. Loughran złożył bil przewidujący 2 procent podatku od detalicznej sprzedaży z tem, że uzyskane z tego źródła fundusze będą obrócone na akcję ratunkową wśród biednych i opuszczonych. Wniesienie bilu, który ma przynieść $38,000,000 rocznie, nastąpiło po konferencji w biurze gub. Hornera, który dał projektowi swoją sankcję. Bil posunięto do drugiego czytania bez odsyłania do komisji mimo ostrej opozycji kilku członków z prowincji, tak republikanów jak i demokratów.

Miasto Chicago wydałoby lwią część dochodu z tego podatku. Podatek byłby zwracany powiatom, a te z nich które nie potrzebują pieniędzy na cele dobroczynne, użyłyby je na zredukowanie podatków szkolnych. Przesłuchy w sprawie podatku od sprzedaży mają się odbyć 25. stycznia.

R. V. Graham, prezydent „pro tempore" senatu stanowego, ogłosił wczoraj tenatywną cedułę prezesów komitetów wyższej Izby nowej legislatury. — Między innymi, W. F. Gillmeister z Chicago ma być przewodniczącym komisji reguł, a Piotr P. Kiełmiński, z Chicago, przewodniczącym komisji dróg wodnych.

Ś. P. Franciszek Ruszkiewicz.

Założyciel i wydawca „Dziennika dla Wszystkich".

Buffalo, N. Y., 18. stycznia. W poniedziałek, dnia 16. stycznia, straszną śmiercią zakończył życie ś. p. Franciszek Ruszkiewicz, założyciel i wydawca „Dziennika dla Wszystkich", jednego z największych pism polskich w Ameryce.

Ś. p. Ruszkiewicz bawił w ubiegłą niedzielę w sąsiedniem miasteczku u znajomych pp. E. Kupczyńskich, by na drugi dzień wyruszyć w interesach do Rochester, N. Y. Spiesząc na stację, niezauważył nadjeżdżającego z przeciwnej strony pociągu towarowego, który go najechał. Śmierć była momentalna.

Zmarły należał do najczynniejszych działaczy społecznych nietylko kolonji polskiej, ale i całego miasta, należąc do bardzo licznych organizacyj tak narodowych, jak i zawodowych. Urodzony dnia 12. marca, 1875 w Schoenwalde pod Toruniem, przybył do Buffalo z rodzicami 5. października, 1888, gdzie zabrawszy się do pracy, nieraz bardzo ciężkiej w fabrykach, zrozumiał, że trzeba się wziąść do kształcenia się. Zapisał się więc do szkoły wieczornej, czytając jednocześnie bardzo dużo w każdej wolnej chwili.

Owładnąwszy językiem angielskim, ś. p. Franciszek Ruszkiewicz, będąc charakteru niezwykle ekspansywnego, nie zadowalniał się nigdy tem, co posiadał, ale sięgał stale wyżej. A zrozumiawszy, będąc jeszcze bardzo młodym obywatelem, iż Polacy nie zdobędą żadnego posłuchu wśród Amerykanów, dopóki nie wezmą się do polityki, zapisał się do partji republikańskiej i wkrótce został t. z. „District Committeeman". Potem otrzymał posadę w Albany, N. Y,. gdzie wieczorem chodził do szkoły handlowej i po jej ukończeniu kształcił się praktycznie w prawie.

Powróciwszy do Buffalo, dostał w biurze mayora miasta miejsce klerka pozwoleń na rozmaite koncesje i założywszy w tym czasie biuro realnościowe, poświęcił się mu następnie całkowicie.

Dzielnica polska może się śmiało szczycić ś. p. Ruszkiewiczem, jako realnościowcem, gdyż ryzykując poważnie, a co najgłówniejsze wierząc w uczciwość rodaków, wybudował przeszło 500 domów, sprzedając je na niezwykle dogodne spłaty. Dzięki temu, całe szeregi Polaków posiadają dziś własne nieruchomości. Wreszcie, ze względu na niezwykle sprzyjającą okoliczność śp. Franciszek Ruszkiewicz, ufny w rzetelność, spryt i stosunki nietylko na Polsce, ale i w mieście, nabył chwiejącego się „Polaka Amerykańskiego", zmienił nazwę na „Dziennik dla Wszystkich" i przeniósłszy wydawnictwo na jedną z głównych ulic, doprowadził do nadzwyczajnego rozkwitu cyrkulacyjnego, a gdy główny zarząd objął brat jego, Józef Ruszkiewicz, „Dziennik dla Wszystkich" stał się powagą i na punkcie ogłoszeniowym. W ostatnich czasach ś. p. Franciszek Ruszkiewicz odsunął się od kierownictwa Pisma, ale śledził uważnie jego rozwój.

W polityce przez szereg lat był liderem partji republikańskiej na Polsce, nie szukając jednak nigdy dla siebie zaszczytów i posad.

Wśród realnościowców w mieście cieszył się powagą, a w założonem stowarzyszeniu realnościowców polskich był przez długie lata prezesem.

We wszystkich organizacjach, których był członkiem, czynnego udziału nie przyjmował, ale chętnie popierał każdą sprawę. Był również bardzo szczodrym parafjaninem św. Jana Kantego.

Jak każdy człowiek, miał przyjaciół i wrogów, ale ci ostatni, nad otwartą trumną zmarłego, muszą powiedzieć, że z grona Polaków bawolego grodu, odszedł człowiek czynu, i w niejednej sprawie, gdzie trzeba pokazać ofiarność i dobrą radę — brakować go bardzo będzie.

Ś. p. Franciszek Ruszkiewicz pozostawił po sobie ojca staruszka, małżonkę i trzech braci.

Cześć jego pamięci!

ZA BOJE I ZNOJE NAGRODĄ POGRZEB.

Ś. p. M. Tomaszewski służył w 2-im pułku.

Z kościoła św. Szczepana odbył się onegdaj pogrzeb weterana Armji Polskiej we Francji, ś. p. Marcina Tomaszewskiego, zmarłego z głodu na ulicy, jak wykazała sekcja zwłok. Przy zmarłym znaleziono nieco dokumentów osobistych, z których dowiedziano się, że służył w czasie wojny jako ochotnik z Ameryki w 2-gim pułku Strzelców Pieszych we Francji (44-tym pułku Strzelców Kresowych w Polsce), biorąc udział w wielu bitwach i kompanjach swej jednostki.

Zmarły zaciągnął się w szeregi polskiego wojska w marcu 1918 roku. Po skończonej wojnie powrócił do Stanów Zjednoczonych. I tutaj przez jakiś czas miał pracę, gdyż dwa razy, jak świadczą dwa pokwitowania, po skromnej sumce posyłał pieniądze rodzinie w Tarnowie, skąd sam pochodził i gdzie się urodził w 1871 roku.

Władze policyjne, najpierw wezwane przez przechodniów, nie mogły odnaleźć miejsca zamieszkania. Widząc niektóre dokumenty francuskie, policja zwróciła się do konsulatu francuskiego, a później do polskiego.

W końcu pochowaniem zwłok zajął się Korpus Pomocniczy z p. Agn. Wisłą na czele. Nabożeństwo żałobne odprawił X. Szczepan Bubacz. Podczas Mszy św. śpiewały dzieci pod kierunkiem organisty p. Leona Hełminiaka. Inne usługi pogrzebowe zapewnił po niskiej cenie zakład p. J. Niemczyka. Na nabożeństwo licznie stawiły się panie z Korpusu Pomocniczego w swych mundurkach. Przybyli również weterani nawet z tak odległych placówek jak South Chicago. Na cmentarz podążyło dwadzieścia kilka samochodów. A nad otwartą mogiłą zmarłego Bojownika o Niepodległość pożegnali przemówieniami: p. A. E. Wisła, prezeska chicagoskiego okręgu Korpusów Pom.; p. Jakób Matys z Gminy 3-ej Z. N. P., wielki przyjaciel weteranów, i p. Kazimierz Lach, i inni weterani-koledzy: K. Kogut, prezes placówki w South Chicago, p. Dembik, p. Radziszewski i J. Wyrzykowski.

Tak dzięki wymienionym, a X. S. Bubaczowi, proboszczowi par. św. Szczepana, w szczególności, ś .p. Marcin Tomaszewski, były żołnierz Polski i jej wychodźtwa w Ameryce, — po zwycięskich bojach spoczął w mogile. Nie zginął od kuli, głód go z nóg zwalił w bogatem mieście. I, zdaje się, okazała ostatnia usługa, była mu całą nagrodą za trudy i znoje na służbie ojczyzny.

Minstrele Tow. Chicago jadą do Sanatorjum.

Od paru lat przy Tow. Chicago, gr. 1450 ZNP. istniała trupa teatralna pod nazwą "Minstrel Show," która znów zaczęła być bardziej czynną.— Po ostatnim seansie w teatrze Midwest, danym na dochód fun duszu gwiazdkowego, zespół ten zabrał się do pracy. Próby odbywają się kilka razy w tygodniu pod sprężystem kierownictwem dra. B. Berendsohn'a w sali górnej restauracji "Warszawa," 820 N. Ashland ave.

W niedzielę zespół ten daje przedstawienie popołudniowe w Miejskiem Sanatorjum dla Suchotników przy Crawford ave. i Bryn Mawr. Początek o godz. 3ej po południu. W lutym zaś wystąpi poraz pierwszy w śródmieściu, w teatrze Adelphi. Pozatem jest w projekcie urządzenie przedstawień w Milwaukee i Detroit.

W skład trupy wchodzą: Roman Garbarek, August Kowalski, J. Piasecki, Kaz. Midowicz, J. Roman, Wł. Panka, dr. Edw. Dombrowski, Ant. Zintak, F. Krause, J. Odasz, Edw. Bielki, kap. P. Fronczak ,S. Adamowski, J. Bonk, J. Frankowski, Z. Zieleziński, Edm. Odalski, St. Poterek, J. Hojnacki, W. Przybylski, J. Koskiewicz, Ludwik Tops, M. Kitkowski i dr. B. Berendsohn, reżyser.

W Walce Krzyża z Żółtym Smokiem.

Pisze Gen. Stanisław Sochaczewski.

W czasach dzisiejszych, kiedy oczy całego świata są już od paru lat bacznie zwrócone na to, co się dzieje w Mandżurji, gdzie co chwila przebłyskują złowrogie połyski grożące zapaleniem nowego pożaru wojny na cały świat, nie od rzeczy będzie zaznajomić Czytelników ze znaczeniem i rolą Apostolskich Misyj Katolickich w tym kraju. Poprosiliśmy p. generała Sochaczewskiego o napisanie takiego artykułu.

*

Spędziłem 11 lat jako oficer rosyjski w ciągłych prawie wyprawach przeciwko bandom chunchuzów czyli bandytów chińskich, posiadających świetną wojskową organizację. W tym czasie stale stykałem się z OO. Misjonarzami.

Chińczyk, właściwie mówiąc nie posiada żadnej religji. Konfucjanizm jest tylko nauką mądrości życiowej, a buddyzm (lamaizm) panuje niepodzielnie jedynie poza obrębem właściwych Chin, we właściwych Chinach jest w zupełnym upadku. Świątynie (pagody) są stale puste, kapłani wiodą żywot żebraczy, obrządki religijne mają charakter guseł. Przeciętny Chińczyk jest chciwy — idzie zawsze za swoim interesem. Miast serca — Chińczyk ma dolar. Zdawałoby się — niema w Chinach, a tembardziej wśród szumowin chińskich Mandżurji, żadnego gruntu dla wzniosłej nauki Chrystusa Pana.

A mimo to Thien-Dżu-Kiao, czyli "Wiara w Żyjącego w Niebie" głoszona przez misjonarzy katolickich ma w Mandżurji licznych wyznawców. Bo nawet w duszy uciemiężonego Chińczyka znajduje się tęsknota za czemś wyższem, unoszącem go ponad ten padół płaczu i doczesnej troski.

Stacje misyjne pobudowane ręką misjonarza katolickiego są nietylko ogniskami wiary. Są zarazem źródłem postępu i europejskiej kultury. Z tych stacyj płynie pomoc dla chorych, ulepszenie bytu dla upośledzonych, a przedewszystkiem rugowanie obyczajów barbarzyńskich.

"Ileż to razy widziało się pogryzane kościotrupki".

Przy każdej nieomal stacji misyjnej znajdują się ochronki. Przeznaczone są dla sierót, właściwie dla porzuconych na los szczęścia dzieci, prawie wyłącznie dziewczynek. Zwyczaj chiński pozwala rodzicom wyrzucać nowonarodzone dziewczynki na pożarcie świniom i psom. Ile razy widziało się przy drogach takie biedne pogryzane kościotrupki. OO. Misjonarze zajęli się temi nieszczęśliwemi istotami, skazanemi na zagładę w zaraniu życia. Zabierają je i wychowują pod opieką sióstr zakonnych. Te same siostry niosą również pomoc lekarską chorym w poradniach i pielęgnują ich w szpitalach przy misjach. Wychowane w ochronkach dziewczynki, nauczywszy się w nich wielu pożytecznych robót ręcznych i gospodarskich, wydawane są zamąż za Chińczyków-katolików. W ten sposób rzerzą religję i kulturę europejską wśród otoczenia. O ile zaś czują do tego powołanie, wstępują do zakonów i pracują dalej, jako spadkobierczynie sióstr, które je wychowały. Podobnie więc jak i u nas, duch religijny znajduje silne oparcie w kobietach.

Kto wrogiem misjonarza?

Ma się rozumieć, w działalności swej OO. Misjonarze mają też licznych wrogów. Są nimi silni, w Chinach narodowcy chińscy. W religji naszej widzą oni przedewszystkiem źródło pojęć europejskich, pod wieloma względami sprzecznych z odwiecznemi pojęciami chińskiemi. Przedewszystkiem zaś tym wrogiem chrześcijaństwa jest cały chiński stan urzędniczy, stanowiący dotychczas, pomimo ustroju jakoby republikańskiego, potężną kastę. Siła tej kasty oparta jest na przemocy, przekupstwie i wyzysku rzesz pracujących w niepraktykowanych n i g d z i e rozmiarach. Dla religji katolickiej, opartej na prawdzie, sprawiedliwości i miłosierdziu — a więc dziedzinach obcych zupełnie sercu Chińczyka, ma urzędnik chiński jedynie pogardę. Jest ona solą w oku tej kasty, kupującej za gotówkę lub na weksle stanawiska służbowe, aby potem bezlitośnie zedrzeć z trójnasób z ludności koszta nabycia posady. To też z reguły każdej wojnie lub rewolucji towarzyszy prześladowanie i rzeź chrześcijan oraz męczeństwo misjonarzy.

Żywioły wrogie cudzoziemcom, skupione w tajnych stowarzyszeniach politycznych, rozpętują przeciw misjonarzom "gniew ludu" przy milczącej zgodzie, a czasem i tajnem poparciu władzy. Oskarżenia wysuwane przeciwko misjom prawie zawsze są te same. Zarzucają im oszczerstwo rozwięzłość obyczajów, wykłuwanie oczu dzieciom chińskim celem fabrykacji soczewek fotograficznych i inne podobne baśnie, które, im mniej są podobne do prawdy, tem większy znajdują posłuch.

Jednem z największych prześladowań chrześcijan było „powstanie Bokserów" na przełomie wieku XIX i XX. Powstanie to pociągnęło za sobą zbrojne wmieszanie się całej Europy.

Chiny płacą dotąd jeszcze z tego tytułu grube odszkodowania. Mniejsze, ale również krwawe prześladowania miejscowe dokonywały się w paru ostatnich latach.

Na niezmiernie niebezpieczne posterunki misyjne wysyłać można tylko ludzi młodych.

Okrucieństwa, jakich się dopuszczają fanatycy chińscy podczas tych prześladowań, są częstokroć nieopisane. Bledną przy nich obrazy mąk, zadawanych ongiś przez Rzymian pierwszym wyznawcom Chrystusa, a bohaterstwo i zaparcie się siebie, wykazane przez męczenników, godne są zaiste podziwu. To też Stolica Apostolska osobliwą opieką otacza kalitolików chińskich. Wielu z tych umęczonych za wiarę dostąpiło szczęścia przyznania im wieńca męczenników. To ciągłe niebezpieczeństwo, na jakie jest wystawiony misjonarz w Chinach, przyciąga do służby Bożej w Mandżurji tylko najdzielniejsze i najtęższe jednostki z pośród poświęcających się misjonarstwu młodych księży. Idą tam po większej części księża francuscy oraz belgijscy — ludzie odważni, rzutcy, młodzi, bo niezwłocznie po odbyciu służby wojskowej, którą we Francji księża katoliccy odbywają w szeregach. Ci właśnie są najlepsi, aby stawić czoło niebezpieczeństwom, z jakiemi jest połączone życie misjonarza w tym kraju.

Ich energja i niezachwiana wiara, ich odwaga w obronie kobiet i sierot, ubogich i uciśnionych w kraju, gdzie hulają zbrojne watahy chunchuzów i gdzie skutkiem tego cała ludność jest uzbrojona, a źle płatny żołnierz to ściga zbójów, to sam do nich przystaje; ich stanowczość w obronie swoich owieczek wobec chciwych i przeważnie niesprawiedliwych urzędników i władz policyjnych, ich umiejętność tworzenia formalnie z niczego solidnie pobudowanych i dobrze zagospodarowanych misyj — budzą szacunek i podziw dla tych żelaznych, i nieskazitelnych ludzi, tych prawdziwych apostołów Słowa Bożego za naszych dni.

Protestancki misjonarz.

Jakże blado obok tych katolickich misyj apostolskich wyglądają nieliczne i cieszące się znacznie mniejszem powodzeniem misje protestanckie, w przeważnej części angielskie, częściowo amerykańskie! Misjonarz angielski mieszka w eleganckim domku-willi, wyposażonym w całkowity komfort europejski do łazienki oszklonych werand dla kąpieli słonecznych włącznie. Jego żona jest elegancko ubrana, a dzieci uczą się w Anglji. Ale tu czuć odrazu w każdym szczególe, że to wszystko, włącznie do eleganckiego powozu (za moich czasów samochodów prawie jeszcze się nie widziało)—jest przywiezione z Anglji i za czyjeś obce i to grube pieniądze. I to właśnie zraża Chińczyka, bo ten człowiek to jest wyraźny "zamorski djabeł" (Jang-gujdzą). Tymczasem francuski lub belgijski "Szeng-Fu" (Ojciec Duchowny), bardzo często odziany w chińskiego kroju i materjału poważne szaty, mieszka skromnie w zbudowanym z miejscowej cegły i według miejscowych zwyczajów domu, który wznieśli mu zbiorowym wysiłkiem wierni jego parafji. Żyje z pracy rąk własnych, uprawiając ogród misyjny i należący do misji kawałek pola. Służbę Bożą odprawia dla nich w utrzymanym w narodowym stylu i wzniesionym ich rękami kościele, który nazewnątrz nie odróżnia się po większej części od zwykłych domostw. Nawet koń, na którym misjonarz objeżdża swoją parafję i siodło, którego używa — są chińskie. I to wszystko jedna mu ogólną sympatję i pomaga do krzewienia wiary wiele skuteczniej, niż kazania suchego misjonarza protestanckiego.

Dzielną pomoc oo. misjonarzom europejskim okazują księża tubylcy, wyświęceni przez biskupów po ukończeniu nauk w miejscowych seminarjach. Księży tych, chociaż z pomiędzy nich wyszło już nawet wielu biskupów, jest wciąż jeszcze za mało, bo ilość wiernych się zwiększa. Stąd też dopływ świeżych sił misjonarskich z Europy nie ustaje i działalność ich się rozszerza. Ruch narodowy w Chinach rozwija się coraz silniej, lecz nie jest obecnie tak wrogi chrześcijaństwu. Prawdopodobnie z ustatkowaniem się stosunków w Chinach dotychczasowy stosunek do katolicyzmu również ulegnie zmianom. Stopniowe zwijanie misyj i misjonarzy zastąpi w pracy szybkorosnący w liczbę narodowy kler z wyświęcanych tubylców.

ROOSEVELT INDORSUJE POLITYKĘ HOOVERA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Mówi że Ameryka musi podtrzymać świętość traktatów.

New York, 18. stycznia. — Prezydent-elekt Roosevelt i Prezydent Hoover zgadzają się co do polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Pan Roosevelt, komentując wiadomości ze stolicy, jakoby sekr. stanu Stimson powtórzył, że ten kraj nie uzna żadnych nabytków terytorjalnych osiągniętych w pogwałceniu ugód traktatowych, powiedział:

„Wszelkie oświadczenie dotyczące każdej szczególnej sytuacji zagranicznej musi oczywiście pochodzić od sekretarza stanu. Co do mnie, to muszę powiedzieć wyraźnie, że amerykańska polityka zagraniczna musi podtrzymywać świętość traktatów międzynarodowych. Jest to kamień węgielny, na którym muszą spoczywać wszystkie stosunki pomiędzy narodami."

Washington, 18. stycznia. — Wczoraj stało się wiadomem, że podstawa kooperacji pomiędzy Prezydentem Hooverem i Prezydentem-elektem Rooseveltem w odniesieniu do problematów na Dalekim Wschodzie, wynikających z japońskiej inwazji Mandżurji, była omówiona na konferencji sekr. stanu Stimsona z p. Rooseveltem przed tygodniem.

Urzędnicy administracji dali do zrozumienia, że rząd tutejszy nie będzie wysyłał na razie żadnych nowych not dyplomatycznych do Japonji.

KPINY ZE ŚRODY.

(Feljeton).

Niedziela jest najnudniejszym dniem tygodnia. Poniedziałek — najdziwniejszym, a wtorek nastręcza najwięcej trudności życiowych.

Środa, (jak sama nazwa wskazuje) stoi w samym środku tygodnia i odgrywa rolę języczka u wagi. Środa decyduje o losach pozostałych dni, o naszych zamierzeniach i planach, a może nawet o naszych losach. Bo właśnie we środę każdego tygodnia staramy się rozstrzygnąć, czy będziemy się łajdaczyć aż do niedzieli, czy też weźmiemy się do uczciwej pracy. A od tego rozstrzygnięcia zależy całe życie. Co środa na niewidzialnej wadze ważą się dwie opinje, z których jedna zwiąże się kiedyś z naszem nazwiskiem, gdy to nazwisko, opatrzone już będzie literami „śp."

Jeśli we środę zdecydujemy się zabrać do roboty, opinja brzmieć będzie: „prawy człowick, zasłużony obywatel, niestrudzony pracownik na niwie". Jeśli zaś oddamy się lenistwu, powiedzą conajwyżej: „dobrze się facet zapowiadał, ale się zmarnował".

Wszystko zależy od tego, czy przebrnąwszy przez poniedziałek i wtorek, mówimy sobie: „To już środa?", czy też: „Dopiero środa?"

W obu tych pytaniach kryje się cała nasza bezradność wobec nieubłaganego mijania czasu. Ale próżniak, który sobie zadaje pierwsze pytanie, nie jest jeszcze zupełnie stracony. „Jak to, to już środa?!" — krzyczy z przerażeniem. „Już trzy dni się zmarnowało?" Jeśli próżniaka nie ogarnie natychmiast zniechęcenie, może jeszcze w przeciągu trzech pozostałych dni zarobić na dobrą opinję pośmiertną, a nawet na skromny pomniczek.

Biada próżniakom, którzy budzą się, na chwilę z próżniactwa i wykrzykują wesoło: — „Ach, to dopiero środa!" Tym już nic nie pomoże. Nic im się w życiu nie uda.

Środa jest bardziej rozciągliwa. Może trwać tylko 12 godzin, a może również potrwać całe 12 godzin. To zależy od tego, czy człowiek postanowił godziny te przespacerować, czy też mówiąc obrazowo — przedłubać w nosie.

Zastanówcie się nad tem, moi bliźni. Dziś jest środa. Nadstawcie uszu; czyż nie słyszycie jak po cyferblacie zegara, po kartkach kalendarza galopują wszystkie środy waszego życia? Wszystkie zmarnowane środy, kiedy ważyły się losy waszego życia i waszej pośmiertnej opinji.

Jest gdzieś pomiędzy niemi ta najważniejsza, najbardziej decydująca środa. Oto galopuje przez dni, tygodnie i lata ten jedyny i bezpowrotny dzień.

To dziś, to właśnie dziś jest ta decydująca środa!

Krawcy szyjcie zamówione oddawna ubrania! Poeci, piszcie wiersze! Uczniowie, schylcie głowy nad łacińskim „kluczem!"

Jakto, to już środa? Jeszcze tylko trzy dni do końca tygodnia! Pracuj, pracujmy, pracujcie, niech pracują.

Zresztą pracujcie sobie sami. Ja się na to nie piszę. Mam swój własny nie zastąpiony system, który mi pozwala próżnować przez cały tydzień, przez całe życie.

Co środę wmawiam sobie, że moja najważniejsza, najbardziej decydująca środa — jest w przyszłym tygodniu.

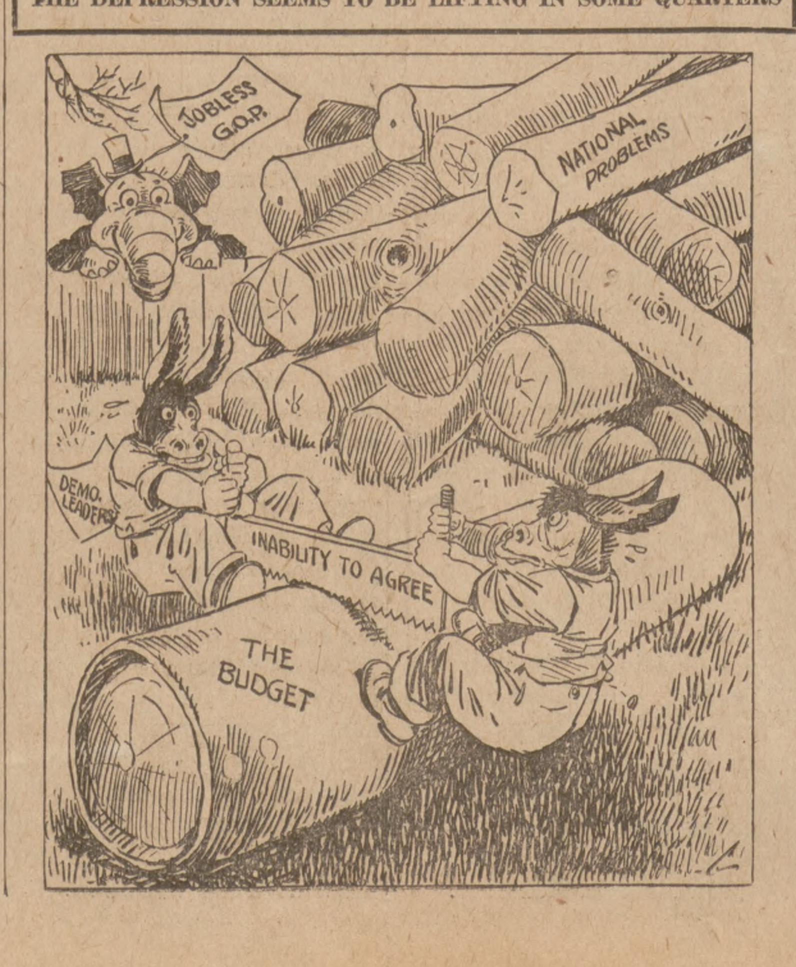
W ten sposób co tydzień zyskuję siedem pięknych, beztroskich dni.

Quick.

THE TUTTS — By Crawford Young



THE DEPRESSION SEEMS TO BE LIFTING IN SOME QUARTERS





ŁADNE PYŻAMY.

Anne Adams Modełko 2505.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20. Na wielkość 16 potrzeba 4¼ jarda 36 calowej materji, także 5⅛ jarda rufelki.



BLUZKA Z MODNEMI RĘKAWKAMI.

Modełko 414.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 1½ jarda 39 calowej materji, także 1¼ jarda 4 calowej wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Z MŁODZIANKOWA.

WIEJSKIE WESELE.

Komitet Wesela podaje do wiadomości, że Pan Młody, Wojciech Wydrzyjskóra, powrócił już ze swoją nadobną Marysią Wiercipiętówną, z kancelarji gdzie był dokonany zapis, co go zwią zapowiedziamy. No i teraz przygotowują się do uroczystości weselnej, która odbędzie się w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali parafjalnej śś. Młodzianków, przy Superior i Bickerdike ul.

Starszy drużba razem ze starostą obstalowali już grajków u swego sąsiada, Stanisława Lizaka. Zaprosili wujta i z całą jego gromadą. Starościna z matulą krzątają się i sprawiają zakupy na gody weselne. Ojciec panny młody, rozgląda się po swej gospodarce i obmyśla o jak najlepszem wianie dla swej córki.

Drużbowie zakupili całe wiadro wiksu, do butów żeby im się dobrze świeciły, a druhny raźno uwijają się koło weselnego stroju.

Oj będzie to wesele jakiego jeszcze nie było w całej naszej okolicy, a rozpocznie się o godzinie 4tej po południu. Program wesela, czyli ślub rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet składający się z niewiast Różańcowych, przy parafji śś Młodzianków, prosi szanowną polonję o łaskowe poparcie. Dochód z weselnej imprezy jest przeznaczony na parafję wyżej wymienioną.

Z DEKOVEN.

W ubiegły poniedziałek odbył się pogrzeb małego Karolka Kwiek, synka pp. Stanisława i Marji z domu Dziedzic Kwieków, zamieszkałych p. nr. 555 West 14ta ulica.

*

P. Vendelin Melek, zam. p. nr. 584 DeKoven ul., jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, przychodzi powoli do zdrowia. Jest niezłomną nadzieją, że zaniedługo znajdzie się w gronie swojej rodziny i życzliwych sobie przyjaciół.

*

W przyszłą środę odbędzie się posiedzenie Tow. św. Anny Nr. 3ci w podkościelnej sali parafjalnej. Posiedzenie będzie rozpoczęte punktualnie o godzinie 12:30 po południu.

*

Tow. św. Wita Nr. 525, odbędzie swoje miesięczne posiedzenie w tą niedzielę, t. j. dnia 21go b. m. zaraz po południu. Posiedzenie odbędzie się w sali parafjalnej. Obecność wszystkich członków jest wielce pożądaną.

*

W tym tygodniu miejscowy proboszcz X. Sampoliński w dalszym ciągu odwiedza swoich parafjan po kolendzie. Kolędę rozpoczyna po godzinach szkolnych, o ile to jest możebne, i zazwyczaj jeden z chłopców towarzyszy mu w tej pracy.

*

Już od dłuższego czasu niedomagał na zdrowiu p. J. Kluk, zamieszkały p. nr. 559 Bunker ul., a ostatnio tak zaniemógł, iż stan jego zdrowia stał się groźnym. P. Jan Kluk jest weteranem armji amerykańskiej i brał czynny udział w linji bojowej we Francji. Przez przeszło 19-cie miesięcy był w okopach i kilkakrotnie był zaczadzony trującym gazem, dlatego stan jego zdrowia jest wielce nadwyrężony.

*

W ubiegłymh tygodniu miejscowy proboszcz chodząc po kolędzie, nie omieszkał też pobłogosławić nowootworzony interes pp. Jana i Adama Skworczyńskich, którzy prowadzą restaurację na wzór garkuchni europejskiej. Ponieważ ich garkuchnia znajduje się na południowo zachodniej stronie ulicy Baker i Canal, przeto ich klijentelą są przeważnie robotnicy zatrudnieni na stacji kolejowej.

*

Z wielkiem zapałem i niezmordowaną energją nowopowstały klub młodzieży pod nazwą „Semper Fidelis Social and Athletic Club" krząta się żwawo przyszykowywując wszystko — ku mającej się odbyć, dnia 28go b. m., zabawie tanecznej. Muzyka będzie doborowa, lokalna, będą się mogli ubawić tak młodzi jak i starzy, słowem wszyscy, gdyż będzie to taniec ciężkich czasów.

*

P. Stanisław Matuga, dyrygient mających się odbyć dnia 26go lutego „Poprawin Wiejskiego Wesela na DeKoven Połączonych z balem" informuje, iż sztuka będzie zupełnie oryginalną, jak dotąd jeszcze nigdzie w ten sposób nie odgrywaną. — Między innemi aktami czterech polskich wieśniaków będą młócili cepami zboże na scenie. Zainteresowanie wielkie panuje nie tylko wśród parafjan św. Wacława, też i dawnych parafjan i sympatyków parafji św. Wacława na DeKoven. Bilety nabywać można bądź na plebanji bądź od członków biorących udział w owej sztuce amatorskiej.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



W ubiegłą sobotę, dnia 14go b. m., o godzinie 10tej w kościele św. Wacława odbył się pogrzeb ś. p. Wojciecha Nawracaj, zamieszkałego p. nr. 740 Bunker ul. Miejscowy proboszcz X. T. M. Sampoliński eksportował zwłoki z domu żałoby o godzinie 9:30 rano. U wejścia do świątyni spotkali go dwaj konfratrzy i wspólnie odśpiewano oficjum za umarłych. Poczem miejscowy ks. proboszcz odprawił Mszę św. przy głównym ołtarzu a przy bocznych, ks. Antoni Rydecki i ks. Franciszek Płoszek. Zwłoki zmarłego pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

Wygadał się.

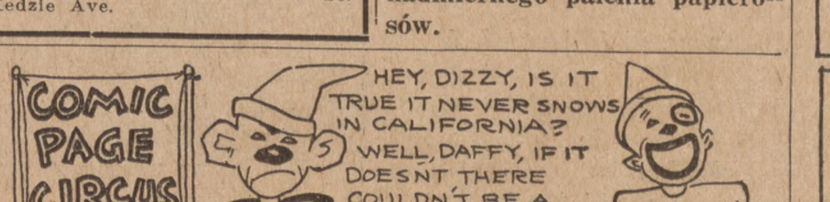
— Jaka jest właściwie różnica pomiędzy pańskiem winem za dwanaście złotych i tem za osiem złotych!

— Cztery złote, proszę pana!

Niewielka przeszkoda.

— Wiesz, chętnie pożyczyłabym ci pieniędzy, ale pożyczanie psuje przyjaźń.

— No, przecież tak bardzo znów się nie przyjaźnimy.



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 18-go stycznia, 1893 r.

Wiedeń, 17go stycznia. — Hr. Jan Krasicki, członek Izby wyższej Rady państwa, jeden z wybitniejszych przedstawicieli arystokracji galicyjskiej, popełnił dziś samobójstwo.

P. Ignacy Kowalski, nauczyciel przy szkole parafjalnej św. Stanisława Kostki, zachęca młodzież, ażeby sypała okruszyny chleba dla ptasząt, które nie dując teraz ziaren wśród śniegu, mogą poginąć — z głodu.

W Baltimore, Md., żydek polski Ludwik Szmulowicz dostał pomieszania zmysłów wskutek nadmiernego palenia papierosów.

Rozjemca.

Ojciec (do syna czubiącego się potężnie z siostrą) Karolu, czy mam tam przyjść z kijem?

Syn — Daj pokój ojcze, ja i bez kija dam sobie radę.

Walne Zebranie Wolnych Polek na Ziemi Washingtona.

Jutro o godz. 1-ej po południu w sokolni, pnr. 1062 N. Ash land ave., odbędzie się walne zebranie reprezentantek Wolnych Polek na Ziemi Washingtona. Grupy są proszone o przysłanie dwóch lub trzech delegatek w myśl obowiązującej uchwały. Zebranie zwołuje komitet, wybrany w d. 28go listopada, J. Urbańska, J. Kozakiewiczowa, J. Tocha, W. Kucharska i J. Gnutkiewiczowa. Obrady toczyć się będą na górnej sali sokolni. Komitet przedłoży sprawozdanie ze swych czynności. Nadto na programie znajduje się wiele nowych spraw do mówienia, podaje komitet.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. There are only six. 3. False. This is true of Atlantic City, N. J. 4. True. 5. False. Connecticut. 6. False. Cabbage. 7. False. $10,000. 8. True. 9. True. 10. True.

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Agnieszki, gr. 256 Zjed. P. R. K. będzie miało roczne posiedzenie i instalację urzędniczek w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń.

Po posiedzeniu będą podane kawa i ciastka.

Marja Imbiorska, prez.
Anna Polek, sekr. prot.

Nieporozumienie

Staruszka jedzie doróżką samochodową. Na skręcie szofer wyciąga rękę na znak, że skręca w prawo.

— Niech pan nie puszcza kierownicy! — irytuje się pasażerka. — Sama panu powiem, kiedy będzie padać!

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

TERMS OF SUBSCRIPTION

One year	$5.00
Six months	3.00
Three months	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85
To Europe for one year	8.00
To Canada for one year	5.00

All letters shall be addressed to

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

PRZEDPŁATA WYNOSI

Rocznie	$5.00
Półrocznie	3.00
Kwartalnie	1.75
W Chicago pocztą miesięcznie	.85
Do Europy rocznie	8.00
Do Kanady rocznie	5.00

Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street.
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Stowarzyszenie Kupców.

Dziś odbywa się doroczne zebranie Stow. Kupców i Przemysłowców polskich, które wybierze sobie nowy zarząd na rok następny. Jest to akt niezmiernie ważny z tego względu, że kierowanie Stowarzyszeniem nie jest rzeczą łatwą. Tu trzeba wykazać zdolności nietylko kupieckie, ale także takt i zmysł dyplomatyczny. Zarządowi zgromadzenia kupieckiego nie wszystko wolno i powinien wiedzieć, co mu wolno, w jakich warunkach, gdzie i kiedy. Handel nie cierpi wąskiego ujmowania rzeczy. On wymaga objektywnego traktowania przedmiotu a przedewszystkiem żąda trzymania na wodzy nerwów i wszelkiego gatunku uniesień. W handlu niema poezji. Dlatego właśnie ważną jest rzeczą, kogo się wybiera do zarządu, komu się poleca kierownictwo Stowarzyszeniem na następny rok.

Dotychczasowa działalność Stowarzyszenia nie jest wolną od krytyki i nie powinna być wolną od niej, albowiem ten tylko nie błądzi, kto nic nie robi.

Inaczej sądzą niektórzy członkowie Stowarzyszenia. Im się zdaje, że jeśli ktoś coś skrytykuje, to wszystko musi być złe, wszystko godne potępienia. Takie przekonanie mają zazwyczaj ci, których własna ambicja została zadraśnięta. Tacy podchwytują najzdrowszą krytykę i używają jej do zwalczania swoich oponentów. Oczywiście, jest to szkodliwe dla Stowarzyszenia, ale jeszcze więcej szkodzi tym, którzy to czynią. W ten sposób bowiem pokazują się nie jako kupcy, ale jako sklepikarze i straganiarze, dla których plotki i intrygi są żywiołem. Nazywamy ich sklepikarzami i straganiarzami, albowiem szanujący się kupiec będzie walczył o zasady w łonie Stowarzyszenia, którego jest członkiem i będzie walczył tak długo, aż jego idea odniesie zwycięstwo.

Nie obwijaliśmy i nie będziemy obwijali w bawełnę niczego. Pisząc pod adresem Stowarzyszenia, że powinno się ono zabrać do pracy pozytywnej a nie powoływać się ustawicznie na pracę misyjną, ściągaliśmy Stowarzyszenie z powietrza na ziemię, z krain ułudy w kraj rzeczywistości.

Jesteśmy przekonani, że nasza krytyka Stowarzyszenia była krytyką wielu członków z tą różnicą, że my chcemy błąd naprawić, a oni — usiłują zwalczać Stowarzyszenie.

Ci panowie zapominają jednak, jak wielkie usługi oddało im Stowarzyszenie drogą budzenia świadomości kupieckiej wśród naszego społeczeństwa. Niech tylko przypomną sobie, jakie było to uświadomienie przed powstaniem Stowarzyszenia? A uświadomienie takie nie mogło przyjść samo i darmo. Musiał je ktoś wywołać i za nie zapłacić. To największa i trwała zasługa Stowarzyszenia i z nią się liczyć trzeba.

Ale w akcji uświadamiania Stowarzyszenie chwytało się dotąd sposobów, które nie zawsze podzielać mogliśmy. I nietylko my, ale także bardzo poważna liczba członków Stowarzyszenia. To też mamy nadzieję, że nowy zarząd będzie stosował inne środki, takie, które nie będą nas dzieliły, lecz przeciwnie, dadzą możliwość pełnej współpracy.

ROK ŚWIĘTY.

Lata Swięte albo Jubileuszowe figurują na kalendarzu kościelnym od 632 lat, jednak ani powody, dla których Stolica Apostolska je ogłaszała, ani okresy czasu pomiędzy końcem jednego a początkiem drugiego Roku Swiętego nie zawsze były te same.

Zwykłym odstępem czasu dzielącym Lata Swięte jest ćwierć wieku, obecnie jednak zdarzyło się, że ogłoszony przez Ojca św. Piusa XI. Rok Swięty, od 2. kwietnia, 1933, do 2. kwietnia, 1934, jest trzecim Rokiem Swiętym w ośmiu latach. Rok 1925 był regularnym Rokiem Swiętym, obchodzonym przy końcu każdego ćwierćwiecza, ale rok 1929 był ogłoszony jako Swięty z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa Papieża Piusa XI., a rok 1933—34 będzie Rokiem Swiętym w upamiętnieniu 1900-lecie ukrzyżowania Chrystusa.

W żadnych innych ośmiu latach w historji nie było tylu Lat Swiętych. Historja Kościoła pokazuje, że Rok Swięty, instytucja założona przez Papieża Bonifacego VIII. (1294—1303), miał się powtarzać tylko raz na każde 100 lat. W związku z tem historja notuje, że w pierwszym Roku Swiętym, w 1300, nieśmiertelny poeta włoski Dante Alighieri był jednym z wiernych, którzy odbyli jubileuszową pielgrzymkę do Rzymu. Zdając sobie sprawę, że 100 lat jest zbyt długim odstępem czasu i że ogromne masy wiernych nie mogłyby nigdy dożyć roku jubileuszowego i korzystać z przywiązanych do niego łask i odpustów, Papież Klemens VI. (1342—1352), postanowił, że Rok Swięty ma być ogłaszany co każde 50 lat. Dla upamiętnienia lat życia Chrystusa na ziemi, Papież Urban VI., w 1378 postanowił, że odstęp czasu pomiędzy jednym Rokiem Swiętym, a drugim powinien wynosić 33 lata, ale w 1450, Papież Mikołaj V. (1447—1455), przywrócił długość przerw pomiędzy Latami Swiętymi do lat 50-ciu. W kilka lat później, Papież Paweł II. (1464—1473), postanowił, że każdy 25-ty rok powinien być Rokiem Jubileuszowym albo Swiętym i jego następcy przestrzegali tego odstępu czasu blisko przez pięć wieków.

Zwyczaj otwierania przez Papieża Drzwi Swiętych w Bazylice św. Piotra w Rzymie, zamykanych wśród wspaniałych ceremonij przy końcu Roku Swiętego, wprowadził Papież Aleksander VI. w roku 1500 i w tym to roku sławny astronom polski, Mikołaj Kopernik, odbył pielgrzymkę do Rzymu. Jakkolwiek zwyczaj otwierania Drzwi Swiętych jest przywiązany faktycznie do regularnych Lat Swiętych, obrzęd ten ma być dopełniony i w nadchodzącym Roku Swiętym w celu podkreślenia świętości rocznicy. Lata Swięte ściągały zawsze ogromne liczby pielgrzymów od Rzymu. Obliczono, że Rok Swięty sprowadza do Wiecznego miasta przeciętnie 3,000,000 wiernych z całego świata.

Ogłaszając ten „nadzwyczajny" Rok Swięty modłów, pokuty i pielgrzymek do Rzymu w upamiętnieniu 1900-lecia odkupienia ludzkości przez mękę i śmierć krzyżową Chrystusa, Papież Pius XI. nawołuje świat do odwrócenia myśli od ziemskich i znikomych rzeczy, aby ludzie oderwali się przynajmniej częściowo od zgiełku życia codziennego a zwrócili myśli i serca do rzeczy „niebieskich i wiecznych", osobliwie w tym roku jubileuszowym. Z wielką korzyścią dla świata — mówi Ojciec św. — będzie zapomnieć na chwilę o konfliktach i zatargach, o armjach i rozbrojeniu, o długach i reparacjach, o nieudolnych próbach uwolnienia ludzkości od niedomagań przemysłowych i społecznych, które tylko dobra wola i wzajemne zaufanie może uleczyć. Rok ten powinien doprowadzić do „społecznego, politycznego i międzynarodowego pokoju" jako następstwa jego pierwszego celu: pojednania się człowieka z Bogiem.

Swiat obsiadły dzisiaj troski materjalistyczne, które, zamiast hartować, osłabiają duchowe wartości człowieka, wyziębiają jego serce, wiodą na bezdroża, budzą wewnątrz i pomiędzy narodami zazdrości, podejrzenia i nienawiści. Rok Swięty niesie ludzkości wyzwolenie z przykuwających ją do ziemskich spraw pęt materjalizmu, otwiera przed nią niewyczerpane źródło pociechy i nadziei.

Antysemityzm w Anglji.

Tutejszy „Kurjer Zydowski" zamieścił artykuł, poświęcony stosunkowi do Zydów sir Oswalda Mosleya, jednego z wybitnych dyplomatów angielskich, zabiegającego około zorganizowania angielskiej partji faszystowskiej, i Francoisa Coty, bogatego fabrykanta perfum francuskich. „Kurjer" twierdzi, że Coty był zdeklarowanym antysemitą i w swych wydawnictwach we Francji często zwalczał Zydów. lecz kiedy przekonał się, że akcja jego szkodzi mu w byznesie, stał się przyjacielem Żydów. Pismo żydowskie nazywa to zdrowym rozsądkiem.

Większa część artykułu poświęcona jest Mosleyowi, który dotychczas nie zmienił swego poglądu na sprawę żydowską i wątpliwem jest czy go kiedy zmieni.

Sir Mosley, wygłaszając mowę programową na zebraniu politycznem, tak się wyraził o kwestji żydowskiej w Anglji:

— Będziemy atakować Zydów, jeżeli zaangażują się do akcji subwersywnej jak komunizm, jak również, jeżeli spotkamy ich zaangażowanych w finansowych transakcjach, jak te, które wstrząsnęły ostatnio całym krajem. Nie będziemy atakowali Żydów dlatego tylko, że są Zydami."

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE—13.-I.

Niejeden raz pisaliśmy już o potrzebie przeciwstawienia się propagandzie niemieckiej w jakiś skuteczny sposób. O sprawie tej wspominały i inne pisma polskie na Wychodźtwie, bo nie przestaje ona być aktualną wobec coraz to nowych i częstszych ataków ze strony Niemiec.

Jeden z naszych dzienników radzi organizować po wszystkich większych miastach amerykańskich komitety polskie do obrony przed atakami pism hearstowskich. Drugie znowu pismo powiada, że jest to myśli dobra i powinna być wprowadzona w wykonanie. Każdy Polak dziś powinien czuć się obowiązanym do bronienia Polski przez propagandę nieuczciwej prasy, — powiada to pismo.

Jeżeli chodzi o sprawę organizowania tych komitetów, to wspominaliśmy już o tem dość dawno, nie ograniczając pracy tych komitetów jedynie do prostowania fałszów w pismach Hearst'a, sprawa ta była również "wałkowana" w pismach szeroko, zanosiło się na stworzenie jednego biura Centralnego, lecz w ostatnich czasach sprawa całkiem ucichła.

„Zwłaszcza gdy o żołnierskiej swywoli albo o wydzierstwach niektórych urzędników słyszał (ks. Skarga), bieżał z temi nowinami które pomsty wołają do nieba, do pokojów pańskich (króla), prosił i upominał, aby karano niekarne, i niesprawiedliwości pełnej zbrodnie, jeśli chcą ujść karania od Pana Boga".

O. Birkowski.

250-ta Rocznica Wiednia,

W bieżącym roku mija 250 lat, gdy król polski Jan III. Sobieski pospieszył ze swojem rycerstwem na odsiecz Wiednia i w dniu 12-go września 1863 roku odniósł świetne zwycięstwo nad Turkami, ocalając cały świat chrześcijański od zalewu go przez półksiężyc turecki. Rok ten będzie obchodzony tak w Polsce, jak w Austrji i na Węgrzech nader uroczyście, a w związku z tem przygotowuje się już teraz cały szereg podniosłych uroczystości pamiątkowych, mimo że rocznica tego wiekopomnego zwycięstwa przypada dopiero na czas od 7-go do 12-go września.

Wiadomo już, że na czas 250-lecia odsieczy Wiednia zwołany będzie tam Kongres Katolicki. We wrześniu odprawione zostanie w historycznym kościółku na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo w obecności najwyższych dostojników kościelnych i świeckich, poczem, wedle dotychczasowych danych, urządzona zostanie w jednej z największych sal koncertowych Wiednia Akademja z udziałem całego świata oficjalnego, w przebiegu której najwybitniejsi historycy wygłoszą odczyty, podczas gdy najsławniejsi artyści polscy uświetnią akademje swemi występami.

Projektowany jest również pochód historyczny w kostjumach epoki ówczesnej, imponujący w swych rozmiarach i rozmachem. Jednakże urzeczywistnienie tego projektu wymaga jeszcze dokładnych studjów ze względu na olbrzymie koszta. To samo odnosi się również do nakręcania filmu historycznego.

Pozatem przewiduje program szereg odczytów w radjo wiedeńskiem.

Temi uroczystościami polskiemi, które będą miały z tego powodu charakter propagandowy, ponieważ przeznaczone są głównie dla Austrjaków, zainteresował się nader gorliwie i życzliwie nowy arcybiskup wiedeński ks. dr. Teodor Inntzer. Arcybiskup zaprasza specjalnie serdecznie cały Episkopat polski na ten czas do Wiednia, zwłaszcza, że w kościele na Kahlenbergu odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo, które w sercu każdego Polaka wzbudzić musi podniosłe uczucia.

Istnieje również plan urządzenia pawilonu polskiego na wystawie wiedeńskiej, która zobrazuje epokę księcia Eugenjusza Sabaudzkiego. Wystawę tę organizuje "Verein der Museumsfreunde". Nie będzie ona miała właściwie nic wspólnego z odsieczą Wiednia. Przypomina ona jednak fakt, że 19-letni porucznik, książę Eugenjusz Sabaudzki, wziął pod wodzą króla Sobieskiego udział w sławnej bitwie pod Kahlenbergiem.

Co się tyczny wyżej wspomnianego kongresu katolickiego, to już na ostatnim kongresie w Essen zapadła uchwała zaproszenia na kongres wiedeński w jesieni 1933 r. przedstawicieli tych narodów, które brały udział w odsieczy Wiednia.

Ten plan uroczystości jest, rzecz prosta, narazie tylko ogólnikowy i może jeszcze ulec rozmaitym planom, zwłaszcza wobec kilkumiesięcznego okresu, dzielącego świat od terminu uroczystości, które przypomną znów całemu światu historyczne zasługi Polski, zdobyte mieczem króla Sobieskiego na obcej ziemi dla ratowania cywilizacji i chrześcijaństwa w Europie.

Włosi zbudowali autobus o trzech pokładach z pomieszczeniem dla 88 pasażerów i bagażu; autobus będzie kursował między Rzymem i Tiwoli.

Rzeki Caskatchewan są zdolne do wytworzenia prądu elektrycznego o sile miljona koni mechanicznych.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SCHEFFLER CZY LISACK? A MOŻE SCHWABA?

Czytając głosy czytelników na temat kto ma zająć miejsce sędziego Jareckiego, o ile ten by przyjął nominację na Sędziego Federalnego, przychodzę do przekonania, iż sprawa ta należy do polskich liderów demokratycznych do zadecydowania, a w pierwszym rzędzie do pana sędziego Jareckiego, który, idąc za przykładem p. Szymczaka, który gdy był mianowany na urząd kontrolera miasta Chicago, pozostawał na tym, by tylko Polak był mianowany na jego wakujące miejsce Klerka Sądu Wyższego. Tak samo sądzę, iż i sędzia Jarecki — będzie się z pewnością kierować swem dobrem polskiem sercem i wymusi na liderach demokratycznych, iż tylko Polak zasiądzie po nim na urzędzie Sędziego Powiatowego, i sądzę, iż jemu, który tak zaszczytnie urząd swój sprawował, należy się tem przywilej mianować swego następcę.

My Polacy mamy to szczęście, iż wszyscy nasi sędziowie umiejętnie swe urzęda sprawują i dla przeciętnego Polaka trudnoby wybrać tego, którыby na urząd trudny Sędziego Powiatowego był najodpowiedniejszy, lecz Sędziemu Jareckiemu łatwiej będzie wybrać, gdyż zna on wszystkich osobiście, zna ich rekordy tak za czasów gdy się trudnili adwokaturą jakoteż i teraz gdy piastują urzęda sędziowskie, Zostawmy więc całą tę sprawę w rękach naszych polskich liderów Demokratycznych, którzy z pewnością wymuszą od sfer rządzących partją, iż li tylko Polak ma być mianowany.

Wojciech J. Danisch.
1025 Milwaukee Ave., Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Hindenburg z Hitlerem
To drużyna wierna,
Chcieliby Kaisera
I... Hohenzollerna.

Lecz do celu każdy
Dąży inną drogą
I dlatego z sobą
Zgodzić się nie mogą.

*

Podobno pan Sławek
Już zabiegi czyni,
Aby dać Sanacji
Oleum ricini.

Sprawdza się zasada
Starorzymska, która
Głosi tak: — Medice,
Tu te ipsum cura.

*

Rozkazały srodze
Władze kolejowe,
By do walki z zimą
Wszystko mieć gotowe.

A ponieważ czasem
Zdarzają się cuda,
Co będzie, jeżeli
Zima się nie uda?

NASZA POTĘGA W POLITYCE.

O POSADACH U SKARBNIKA STANOWEGO.

Stosunkowo najwyższe pensje płacą funkcjonarjuszom w biurze Skarbnika Stanowego, lecz prawie każda posada w tymże wydziale podlega kontroli Stanowej Komisji Służby Cywilnej —tak jak u kontrolera Szymczaka, lecz u niego Miejska Komisja dzierży władzę.

Skarbnikiem naszym jest obecnie John C. Martin z miasteczka Salem, pobierający $10,000 rocznie. Pierwszy asystent otrzymuje $7,000, naczelny klerk podatkowy $6,000, główny klerk $5,000, asystent klerka podatkowego $4,800, główny klerk kwitowy $4,200, naczelny klerk dla papierów wartościowych $4,200, główny klerk płatniczy $4,000, tudzież spora liczba asystentów po $3,600 i $3,000, oraz grono buchalterów i pracowników biurowych po $3,000, $2,800, $2,700, $2,400, $2,100 $1,800 i $1,500 **a tylko jeden klerk bierze $1,200.** Jest tam dziewięciu stróżów kasy stanowej otrzymujących po $1,500 rocznie.

Oprócz 52 stałych oficjalistów, Skarbnik Stanowy upoważniony jest do najmowania specjalnych expertów, inwestygatorów i klerków — szczególnie dla kolektowania podatków spadkowych. Na takie nadzwyczajne potrzeby wyasygnowała legislatura sumę $180,000 na dwa lata. Pozatem na wydatki biurowe $80,000. Na koszta podróży $18,000. Na reperacje i urządzenia $5,000. Na nieprzewidziane potrzeby $20,000. Na stałe ulepszenia $10,000. Na koszta osobistego poręczenia Skarbnika $7,650 na dwa lata.

Szukajcie Polaków między tymi wszystkimi urzędnikami.

*

Mija właśnie ćwierć wieku od czasu gdy śp. Jan F. Smulski pozyskał urząd Skarbnika Stanowego. Termin jego rozpoczął się w roku 1907 i trwał dwa lata. Demokratycznym przeciwnikiem jego był śp. Nikodem L. Piotrowski.

CZEGO SPODZIEWAC SIĘ MOŻNA OD KLERKA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADAMA F. BLOCHA?

Wobec rozmaitych niedorzecznych pogłosek rozsiewanych o rzekomo wielkiej liczbie posad pod kontrolą Adama F. Blocha, polskiego dziennikarza niedawno obranego Klerkiem Najwyższego Trybunału (Supreme Court) w Springfieldzie, zaznaczamy niniejszem, iż jego budżet wynosi tylko **$44,500.** Oprócz Klerka A. F. Blocha, pobierającego $7,500 rocznie przez termin sześcioletni, stałe zatrudnienie w jego biurze ma siedmioro osób. Oto lista według ostatniego budżetu:

1 Główny klerk $5,000 rocznie; 1 Klerk $3,600 rocznie; 1 Prywatna sekretarka $2,500 rocznie; 1 Reporter sądowy i stenograf $2,400 rocznie; 1 Klerk dla archiwów sądowych $3,000 rocznie; 1 Stenografistka $1,500 rocznie; 1 Janitorka $600 rocznie.

Na wydatki biurowe wyasygnowano $3,000. Na koszta podróży $1,000. Na reperacje i urządzenia $600. Na dodatkową usługę $350. Na nieprzewidziane potrzeby $2,000.

Skoro Klerk A. F. Bloch zaprowadzi nowy porządek w swem biurze i do pracy zaangażuje wiernych demokratów, nie omieszkamy o tem skrupulatnie donieść ogółowi polskiemu, ażeby wywnioskować mogło obywatelstwo pochodzenia polskiego czy nasi o swoich pamiętają, gdy się na urząd publiczny dostaną.

*

ILE DOSTAŁO SIĘ GAZETOM Z KASY STANOWEJ?

Naszym przewodnikom politycznym zwracamy uprzejmie uwagę na bolesny dla nas fakt, że polskie pisma zupełnie ignorowano za czasów gubernatora republikańskiego L. L. Emmerson'a przy zamieszczeniu anonsów stanowych. W ostatnich dwu latach urzędowania Emmerson'a zapłacono rozmaitym pismom naszego stanu pokaźną sumę $59,298.33. Na gazety chicagoskie przypadły następujące sumy:

CHICAGO HERALD EXAMINER	$3,363.00
THE CHICAGO DAILY NEWS	4,428.15
NATIONAL CORPORATION REPORTER	386.40
CHICAGO JOURNAL OF COMMERCE	825.60
CHICAGO DAILY DROVERS JOURNAL	468.00
CHICAGO AMERICAN	2,249.00
CHICAGO EVENING POST	1,017.60
ILLINOIS-STAATS HERALD	1,680.00
JUGOSLAVIA	1,770.00
UNITER SERBIAN'S	1,770.00

Ostatnie dwa pisemka wydawane są w języku serbskim przez Jana R. Palandech'a w budynku pnr. 536 So. Clark ul. Liczba czytelników mała. A jednak wydawca Palandech dostał razem $3,540 za ogłoszenia stanowe.

Gdyby nasi przedstawiciele w stolicy, w wyższej i niższej izbie Legislatury znali się nieco lepiej na polityce i dowiedzieli się, gdzie coś dostać i jak się to robi, to każde wydanictwo polskie dostałoby kęs lub kęsik anonsowy. Zobaczymy jak postąpi sześciu nowych przedstawicieli...

Wiktor Przecławski — SAMOTNY NARÓD — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Uścisnęli sobie ręce serdecznie i długo, i przysiedli obok siebie. Potocki zamyślił się, i wreszcie po długiej chwili rozpoczął cicho:

— Rzecz w tem, że zdawało mi się z początku, że generał Skrzynecki doskonale zna swoje braki i doskonale wie, jak powinien postępować. Powtórzę panu kapitanowi prawie dosłownie, co zwykł mawiać do Chrzanowskiego i Prądzyńskiego. Tak mówił: wiecie, że byłem tylko dobrym pułkownikiem, i że wiadomości wojskowych nie posiadam, mianowicie, co się tyczy artylerji i sztuki inżynierskiej. Wy, przyjaciele, tak to wtedy do nich przemawiał, bądźcie wierną radą moją, bez was nie chcę nic ważniejszego przedsiębrać. Wspólne zaufanie, sekret, porada to jest, czego się od was spodziewam i o co proszę. Powtórzyłem bardzo szczegółowo.

— To rzeczywiście świadczy o nim bardzo dobrze.

— Tak jest. Ale dziś? Ten chłód, ten brak zapału, niechęć do wszystkiego, co śmiałe, ten brak decyzji. To straszne!

— Festina lente (spiesz się powoli), panie poruczniku. Pierwszy to dzień nowych działań. Zobaczymy, co nam jutro przyniesie!

— Jutro... Panie kapitanie, módlmy się o jedno, aby Wielki Bóg, który raczył wedle słów raportu Naczenego Wodza, pobłogosławić orężowi naszemu, natchnął Naczelnego Wodza wielką myślą! — umilkł i zwiesił głowę. Po krótkiej jednak chwili podniósł ją i szukając rozbłysłemi oczyma oczu kapitana, począł mówić przejmującym szeptem: — Wielkość! Znamy dotąd tylko wielkość bohaterstwa, krwawą, wspaniałą, piękną, ale to nie jest wielkość zwycięstwa! Znamy wielkość poświęcenia i ofiary, wielkość odwagi, której nie przełamie nawet potworna wielkość śmierci! Ale nawet największa ofiara, największe poświęcenie, największe bohaterstwo, które człowieka otacza nimbem sławy i nieśmiertelności, może nie zdobyć dla armji, którą marnuje brak woli! brak woli! panie kapitanie! może nie zdobyć zwycięstwa!

— Jest pan rozdraźniony, panie poruczniku, i patrzy pan dziś na wszystko jakby przez mgłę czarną. Będziemy się bić i będziemy bić, a przecie nie może być, aby Wódz Naczelny nie pozwolił nam zwyciężać!

— Oby pańskie nadzieje wszystkie się ziściły!

— Żywi te nadzieje przecie cały naród! A w takiem potężnem zjednoczeniu uczuć tkwi także siła, która, jak słońce, promieniuje. I to jest nasza najważniejsza nad Moskalami przewaga. Przecież naprawdę jeden nasz żołnierz starczy za ich dziesięciu!

— To prawda, to prawda, to prawda! — słoneczny uśmiech przemknął nagle po twarzy Potockiego. — Oto jest ta prawdziwa pociecha. Żołnierzowi naszemu ufam jak Zawiszy. Z nim żyć i umierać!

— Z nim zwyciężać, panie poruczniku!

— Otóż zwycięstwo... Zwycięstwo, panie kapitanie, nie jest sprawą łatwą i nie zależy jedynie od postawy żołnierza. Wojna to nietylko poryw, to nie szalona Samosierra, to rachunek i jeszcze raz rachunek!

— Ale poryw, genjalnie kierowany, niejedną rachubę bez trudu wywrócił!

— Ale porywami nie wygrywa się wojny. Należy liczyć. I to jest właśnie obowiązkiem wodzów. Obawiam się, że wodzowie nasi boją się ciągle odpowiedzialności.

— Ja wierzę — szepnął po długiej chwili Żarski — że to wszystko, co się dzieje, obudzi wreszcie wodzów. Ten wysiłek, na który możemy się zdobyć, może nam przynieść zwycięstwo. A jedno wielkie zwycięstwo decyduje niemal o wszystkiem! Porwie się na nogi wszystko! I Litwa i Wołyń i Podole, i wogóle wszystkie prowincje zabrane, wstanie Polska od morza do morza, zapłonie krwią ofiarną i nieulękłym czynem jak purpurowa, zwycięska żagiew, i wtedy siła Rosji przestanie być dla nas straszną! To nie są fantazje, to jest także rachunek, oparty przecież na faktach i rzeczami już dokonanemi poparty. O tem wie sztab. Nie może być, żeby o tem nie myślano, nie może być, żeby się nie urodziła ani jedna myśl wielka!

Skrzypnęły głośno drzwi. Ktoś wyszedł na ganek. Jakiś znajomy głos zapytał:

— Kto tu?!

Obaj jednocześnie powstali i podeszli.

— Co panowie tu robią?

— Jesteśmy dyżurnymi adjutantami, panie pułkowniku — odpowiedział Żarski — i noc długą skrócamy sobie pogawędką.

— Ach, to pan, panie kapitanie. To dobrze. Dobrywieczór, poruczniku. Slicznieś dzisiaj te działa podprowadził. No, chodźcie, usiądziemy — podał im rękę i pierwszy siadł na ławie. — Siadajcie, panowie, pogawędzimy. Sen powiek się nie ima, różne myśli dręczą. I ta ciekawość, co będzie jutro, ta paląca ciekawość. No, a o czemże sobie gawędziliście?

— O możliwościach zwycięstwa, panie pułkowniku — po długiej chwili odpowiedział Żarski.

Prądzyński spojrzał nań ciekawie, pokiwał dziwacznie głową, i wreszcie odezwał się cicho i powoli:

— Zwycięstwo mieliśmy dziś w ręku i mamy je nadal. Zależy ono w zupełności od nas, to jest od szybkości naszych działań i od stanowczości naszych decyzyj. Bo co do armji, to chyba panowie wiecie, że jest to bodaj najświetniejsza armja w całej Europie.

— Tak jest — gorąco podchwycił Potocki — jesteśmy z całem uwielbieniem dla naszego żołnierza!

— No, tak, no, tak. O postawę armji możemy być zupełnie spokojni. Co zaś do możliwości zwycięstwa, ha, gdyby ten plan dał się urzeczywistnić!

Nie ośmielili się zapytać. Milczeli patrząc pilnie w jego twarz, ledwo, ledwo majaczącą w mroku, i prawie ze drżeniem czekali, co powie. Lecz Prądzyński milczał bardzo długo. Zwiesił głowę pogrążył się w swoich myślach. Zdawało się, że już o nich zapomniał, gdy nagle bez żadnych wstępów począł mówić szybko:

— Rozbicie Rosena do reszty jest dziś już zupełnie łatwe. Nasze uderzenie zdemoralizowało wroga, i rozbicie resztki tych oddziałów jest poprostu pewne. Tedy zdobycie Siedlec, w których mieszczą się znaczne magazyny Dybicza, jest nietylko możliwe, ale nasuwa się jako logiczna konieczność, którą osiągnąć musimy, jeśli wogóle posiadamy wolę zwycięstwa. Zajęcie Siedlec będzie dla Dybicza poważnem ciosem. Możemy wtedy na niego uderzyć. I nietylko uderzyć, ale i rozbić, a w każdym razie tak osłabić, że wyprzemy go całkowicie z Królestwa, rozdzielimy jego siły, po opanowaniu dojścia do moczarów poleskich, na dwa teatry wojny i wzniecimy wspaniałe powstanie na Litwie i Wołyniu. To wszystko, proszę panów, jest zupełnie możliwe i... nie należy tracić nadziei!

— To jest... jakto? — nieśmiało zapytał Potocki. — Nie tracić nadziei?

— Bo na wojnie, panie poruczniku, niestety, nie wszystko zależy od postawy armji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

V.

WYBORY I ULEGALIZOWANIE WŁADZ.

(Ciąg dalszy)

D.

ULEGALIZOWANIE WŁADZ RZECZYPOSPOLITEJ.

Na tem samem posiedzeniu sejmu odbyło się ulegalizowanie władzy Rzeczypospolitej, a w szczególności stanowisko naczelnika państwa.

Zaproszony przez Marszałka Trąmpczyńskiego Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, przybył do sali sejmowej i przemówił jak następuje:

Wysoki Sejmie:

Z chwilą, gdy losy w ręce moje oddały ster odradzającego się Państwa Polskiego, postawiłem sobie jako zasadniczy, podstawowy cel moich rządów zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy.

W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i zachodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo.

Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miljony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyznie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny, za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu.

Starałem się osiągnąć swój cel jak najspieszniej. Chciałem bowiem, by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, Polska wyprzedziła sąsiadów i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choć by nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju.

Główne to zadanie mych rządów nie łatwem było do rozwiązania. Nie łatwo jest bowiem utrzymać spokój wśród szalejącej burzy, wśród ogólnej niepewności i chwiejności instytucji i rządzeń ludzkich. Nie łatwem było utrzymać równowagę, rządząc bez dostatecznych środków materjalnych i technicznych, rządząc podczas wojny, która rozgorzała na wszystkich naszych granicach.

To też uważam za swój przyjemny obowiązek podnieść tu z wdzięcznością pracę tych, którzy mi ciężkie zadanie ułatwili, i dopomogli mi je szczęśliwie rozwiązać. Składam podziękowanie wszystkim mym najbliższym pomocnikom cywilnym i wojskowym, przedewszystkiem zaś obu prezydentom rady ministrów pp. Moraczewskiemu i Paderewskiemu.

Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokiem przekonaniem, że w Polsce XX-go wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych — obu rządom, które do życia powołałem stawiałem jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwianie tylko konieczności państwowych i nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów, nie uświęconych uchwałą wybrańców narodu. Również zgodnie z tym celem całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu. Osobiście, razem z całym garnizonem warszawskim, złożyłem to ślubowanie dnia 13go grudnia ubiegłego roku.

Pomimo wszystkich przeszkód udało mi się zasadniczy cel mych rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm Polski w warunkach spokojnych nie przeszkadzających jego pracom.

Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się rola moja jest skończona. Jestem szczęśliwy, że posłuszny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu postawić mogę do dyspozycji Sejmowi swą władzę, którą dotąd w narodzie piastowałem.

Oświadczam niniejszym, że składam swój urząd Naczelnika Państwa w ręce Pana Marszałka Sejmu.

Po tej przemowie Naczelnik Państwa opuścił salę, poczem Sejm rozpatrzył i uchwalił wniosek nagły posła Korfantego i tow. w sprawie ulegalizowania władzy Naczelnika Państwa w następującem brzmieniu:

Wniosek nagły posłów Korfantego, Witosa, Daszyńskiego, Stolarskiego, Fichny, Ostachowskiego, Chanowskiego i stu kilkudziesięciu towarzystw w sprawie powierzenia dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, Józefowi Piłsudskiemu.

Uchwała Sejmu i przyjęcie urzędu przez Piłsudskiego.

Wniosek nagły brzmiał jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

—I—

Sejm przyjmuje oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd Naczelnika Państwa do wiadomości i wyraża Mu podziękowanie za pełne trudów sprawowanie urzędu w służbie dla Ojczyzny.

—II—

Aż do ustawowego uchwalenia tej treści Konstytucji, która określi zasadniczo przepisy o organizacji naczelnych władz w Państwie Polskiem, Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:

1. Władzą suwerenną i ustawodawczą w Państwie Polskim jest Sejm Ustawodawczy: ustawy ogłasza Marszałek z kontrasygnacją Prezydenta Ministrów i odnośnego Ministra fachowego.

2. Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.

3. Naczelnik Państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem.

4. Naczelnik Państwa oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu.

5. Każdy akt Państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra.

Wniosek przeszedł jednomyślnie i zawiadomiono o tem natychmiast Naczelnika Państwa zapraszając go na salę. Zanim Piłsudski przybył, Marszałek Trąmpczynski w tych słowach przemówił:

Szanowni Panowie:

W tej wielkiej przełomowej chwili wyrywa się z piersi każdego z nas okrzyk radości.

Sejm nasz swoją jednomyślnością okazał światu, że Naród nasz dorósł do rządzenia samym sobą.

"Gdzie chodzi o dobro Ojczyzny, tam nikną wszelkie przeciwieństwa osobiste i partyjne. (Ożywione oklaski i brawa). — Oby dzisiejsze głosowanie było wielkim zadatkiem na przyszłość, oby wobec konieczności państwowej Sejm zawsze działał pod hasłem dawnych Rzymian, "Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem", (ożywione oklaski i brawa).

Z tymi słowy zwrócił się marszałek do Piłsudskiego, który właśnie co przybył i rzekł doń:

Komendancie Józefie Piłsudski, Sejm Ustawodawczy jednomyślnie postanowił władzę Naczelnika Państwa oddać znowu w Twoje ręce. W myśl tej uchwały władzę naczelną Państwa, którą byłeś złożył w ręce moje, znowu Tobie powierzam z życzeniem, żebyś ją sprawował na pożytek narodu i na chwałę Ojczyznie. (Ożywione oklaski i brawa)".

Nacz[illegible] Piłsudski.

"Głę[illegible] ję Panom za ten zaszczyt i za tę uchwałę, [illegible] powierzacie mi znowu władzę, przed chwilą w ręce Wasze złożoną. Uważam to sobie, Panowie, za wielką nagrodę, za ciężką, nieraz bardzo ciężką pracę całego mego życia. Nie mogę jednak ukryć, Panowie, że postanowienie Wasze stanęło w sprzeczności, z mojemi najserdeczniejszemi planami i zamiarami. Uważam, że ja z moją naturą czynną, z moim, przyznam się otwarcie do wady, uporem litewskim, z moją względnie małą ustępliwością w zawiłych, trudnych, a specjalnie drażliwych sprawach politycznych, mało się nadaję do spełniania urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny. Z chwilą więc, gdy udało mi się spełnić moje zadanie jako Naczelnika rządu i zwołać Sejm — miałem zamiar wszystkie moje siły i całą swoją energję poświęcić jedynie i wyłącznie sprawom tym, które uważałem dla siebie za najodpowiedniejsze, sprawom wojskowym. Ale jako żołnierz posłusznie staje wobec postanowienia Waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą Ojczyznę przyjmuję ten urząd, który Wy swojem postanowieniem mnie oddajecie. Liczę, że przy tem zaufaniu ułatwicie mi ogromnie niesienie tego ciężaru który na barki mi włożyliście. A chcę wierzyć, moi Panowie, że razem z Sejmem dokończę wykonania tego testamentu, który nam przez przodków jęczących w niewoli, został przekazany. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi — do Polski istotnie Zjednoczonej (oklaski i brawa). Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu, uda się tą pracę która wydaje się nieraz bardzo ciężką z triumfem i sławą dla Polski dokonać. Jeszcze raz dziękuję Panom".

Z temi słowy, wśród oklasków i krzyków opuścił Naczelnik Państwa salę sejmową.

Sejm uchwałę powyższą ulegalizował z jednej strony najwyższą, choć tymczasową władzę państwową, wywodzącą dotąd kompetencję swą od czynników zewnętrznych z okresu okupacji — z drugiej zacieśnił i określił zakres działalności, naczelnikowi państwa, z zastrzeżeniem odpowiedzialności przed Sejmem i pozostawiając sobie władzę ustawodawczą.

Tem samem skończył się okres dyktatury Piłsudskiego, a rozpoczął się okres sprawowania władzy przez niego jako szefa państwa z woli narodu pod kontrolą Sejmu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

RADY ZDROWOTNE.

Przy kaszlu uporczywym, nawet przy kokluszu odwar, macierzanki okazuje się skuteczym, gdyż zluźnia flegmę, uspokaja podrażnioną błonę śluzową i zabija zarazki. Prócz tego poleca się środek ten jako skuteczny do wzmocnienia żołądka i jelit przy niedomaganiach. Przyrządza się herbatę tę przez naparzanie i łyżeczki stołowej macierzanki filiżankę gotującej wody, która przez 5 minut powinna postać w ciepłem miejscu. Płyn ten po zcedzeniu pić należy z miodem i ciepły.

Wilgotne ręce są bardzo przykrem cierpieniem, gdyż nietylko odczuwa je chory sam, ale i ten, któremu osoba, mająca wilgotne ręce je podaje. Różne są sposoby na złagodzenie tego nieprzyjemnego objawu: 1. częste mycie rąk, które wysuszać należy doskonale i posypywać proszkiem salicylowym; 2. rozpuścić w 2 litrach wody 25 gramów kwasu borowego i kąpać ręce kilkakrotnie na dzień, do czego rozczynu tego można kilka razy na dzień użyć. Cierpienie to powoli zniknie. Przy pocących się nogach również dobry odnosi się skutek przez tego rodzaju kąpiele.

Przy wrzodach na dziąsłach, posłużą płukania wodą z tlenem. Na ósmą część wody liczy się 1 łyżkę stołową. Płukania usuwają z ust brzydki oddech i przyspieszają gojenie. Po wyrwaniu zęba popłukać kilka razy rozczynem arniki i to, bierze się na ósmą część litra wody przegotowanej 1 łyżkę arniki.

Przeciw bólom głowy zrana posłuży potarcie skroni, głowy, szyji i karku zimną wodą z dodatkiem 3 łyżek octu pachnącego. Zmywanie takie odświeża nerwy głowy.

Jeśli wpadnie wapno do oka nie należy używać wody do wypłukiwania, natomiast cośkolwiek oliwy lub w braku tego słodzonej wody, czem się boleści choć trochę zmniejszają.

W odpowiedzi p. K. S. — Przyczyny bólów krzyża i dolnej części brzucha, także i innych dolegliwości, wzmiankowanych w liście, radzę szukać przedewszystkiem w narządach rozrodczych. Bardzo możliwe, że przyczyną owych bólów i dolegliwości jest ten sam stan jakiś chorobliwy, który powoduje upławy. — Co się tyczy tej drugiej osoby, to szkoda, że w liście nie powiedziano, czy ma T. B. (gruźlicę płuc) w stanie czynnym czy biernym, — rozwijającą się czy zatrzymaną? Wobec braku gorączki gruźlica jest prawdopodobnie powstrzymana w swym rozwoju, — ale czy temperatura ciała była mierzona jak należy za pomocą dobrego termometru? O ile gruźlica jest opanowana, nieregularność bicia serca może nawet nie wynikać z żadnej choroby poważniejszej, tylko poprostu ze zdenerwowania się człowieka, dręczonego być może jakiemiś ciągłemi troskami i obawami, albo przepracowującego się. Nieregularność bicia serca (palpitacja) może być wynikiem choroby sercowej, ale najczęściej nie jest. Jeżeli nie jest, —łatwo daje się opanowywać. Postawić człowieka w warunki życiowe, żeby się nie przepracowywał i nie był zdenerwowany, to i serce zacznie bić regularnie. Kiedy czasami chodzi o natychmiastowe powstrzymanie ataku zbyt szybkiego bicia serca, — da się to osięgnąć poprostu przez naciśnięcie ręką górnej części brzucha, i to najlepiej leżąc, nie siedząc lub stojąc. Jadanie zawiele, nieużywanie dostatecznej ilości ruchu (czyli prowadzenie życia nieruchliwego), przytem zatwardzenie i szkodliwe następstwo brania lekarstw zanadto silnych przeciw zatwardzeniu, — sprzyjają palpitacjom serca, ponieważ zwiększają nerwowość.

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

"RETIREMENT ANNUITY."

Pan Grzegórz M. pisze: "Jestem samotny; liczę 38 lat; mogę teraz zaoszczędzić około $25 na miesiąc, Radzono mi zakupić "Retirement annuity" wydaną przez Equitable Life Assurance Company. Będę wdzięczny za pańską opinję o tej polisie i racz pan coś mi o niej napisać. Będzie taka "annuity" dobrą inwestycją dla mnie na przyszłość? Będą moje oszczędności bezpieczne?"

Odpowiedź: Z powodu liczby pytań podobnych powyższemu otrzymanych w ostatnich kilku tygodniach, temat ten obszerniej omówimy, chociaż pisaliśmy o Pensjach Dożywotnych (Annuities) w Dzienniku z dnia 9go listopada.

Mężczyzna i kobieta, którzy dziś mają zajęcie i mogą coś regularnie ułożyć, dają obecnie wiele więcej myśli swej przyszłości aniżeli kiedykolwiek w przeszłości, aby zachować się od zależności na innych gdy ich dni zarobkowania ustaną. Plan taki jest oczywiście konieczny.

Po pierwsze, postanowić trzeba oszczędzić rocznie w międzyczasie by być pewnym, że konieczny dochód zacznie się wtedy i że otrzyma się go do końca życia.

Nawet choć się wie wiele właściwie potrzeba ułożyć rocznie, systematyczne oszczędzanie jest jedną z najtrudniejszych rzeczy, — tak trudnem, że niewielu może to pomyślnie uczynić. Także piecza oszczędności jest sama w sobie trudnym problemem. Jednakowoż, jak ze wszystkiem, wiedząc jak, zapewnienie dochodu na starość nie jest zbyt trudnem. Za pomocą właściwego planu można stanowczo sobie dochód zapewnić, który się zacznie jak sobie obierze i wpłynie co miesiąc przez resztę życia.

Plany Dożywocia wydane przez nasze wielkie kompanje życiowe posiadają nadzwyczaj atraktywne cechy inwestycyjne. Plany te zwykle są gibkie, i są w istocie systematycznym programem oszczędzania, który szuka pewnego stałego dochodu w późniejszym czasie. Dajemy tu obszerniejszy opis planu dożywocia, "Retirement Annuity",. wydanego przez Equitable Life Assurance Society, sądząc, że prócz tych, którzy o nim do nas pisali, wielu innych Czytelników znajdzie go interesującym. Inne wielkie kompanje asekuracyjne mają podobne plany, jak n.p., Travelers Insurance Company ma t. z., "Elective Annuity", itd. z innemi kompanjami.

Mężczyzna liczący lat 38 może ułożyć $25 miesięcznie, czyli około $300 rocznie. Zapisuje się na taki kontrakt, składa depozyt $300 co rok aż do roku w którym chce zacząć swój miesięczny dochód, — naprzykład do 60 wieku, czyli przez 22 lata. W takim razie wpłacił razem $6,600. Jeżeli postanawia wtenczas zaprzestać dalszych depozytów, wzywa kompanję do dania mu ugodzonych korzyści ze swych oszczędności. Uczyni to jednym z trzech sposobów:

(1) Może obrać wartość gotówkową,, czyli około $11,000, jeśli pozostawił dywidendy w kompanji na procencie. Suma to w przybliżeniu, gdyż kompanji rata dywidendów zmienia się nieco od roku do roku; lecz przynajmniej $8,700 jest mu gwarantowane.

(2) Może obrać plan "refund annuity", w którym to razie kompanja będzie mu płacić miesięcznie około $60 (przynajmniej $55.35 gwarantowane) oraz gwarantuje jego spadkobiercy niewpłaconą część gotówkowej wartości.

(3) Może obrać plan "pure annuity" w którym to razie kompanja będzie mu płacić około $66 miesięcznie do końca życia, — lecz w razie śmierci kontrakt ustaje i nic dla spadkobiercy nie pozostaje. Oczywiście, planu tego nikt nie będzie obierać jeżeli na nim jest kto zależny.

Z powyższych uwag widzimy, że jeżeli możesz odłożyć $25 miesięcznie przez 22 lata do wieku 60, będziesz miał zapewnione około $60 miesięcznego dochodu przez całe życie. Te plany dożywocia można urządzić na jakąkolwiek sumę; czas wypłaty i suma pensji zależeć będą na warunkach kontraktu, na liczbie lat wpłacania i na wielkości depozytów.

W razie gdyby kupujący miał umrzeć zanim "Annuity" zacznie płacić, to spadkobierca jego otrzyma wartość pośmiertną (Death Benefit), która przez pierwsze 4 lata kontraktu jest kilka dolarów mniej niż suma wpłacona, lecz potem stale się zwiększa.

Jeżeli plan taki się zacznie a zdarzy się później że nie można dalej łożyć depozytów, to można (1) wziąć gotówkową wartość, która przez pierwsze 6 lat jest nieco mniejsza niż suma wpłacona, lecz potem stale rośnie; albo (2) może zostawić pieniądz w kompanji na procencie, i później wyciągnąć wraz z procentem (około 4½ procent) jakiegokolwiek czasu; albo (3) może polecić kompanji by zaczęła natychmiast płacić dożywotną pensję, której suma będzie naturalnie zależeć od gotówkowej wartości w danym czasie.

Kontrakt dożywocia posiada wysoką wartość pożyczkową, — przez pierwsze 6 lat nieco mniej niż suma wpłacona, lecz potem stale wzrasta.

Jak z innemi formami Dożywocia, plan ten nie wymaga egzaminacji lekarskiej.

Jest wielu inwestytorów, którzy szukają programu oszczędzania który wymaga regularnych depozytów, i którzy zamierzają wziąć korzyści z swych oszczędności w późniejszych swych latach. Pensje dożywotne, zwłaszcza takie "Retirement Annuities", wydane przez wielkie kompanje asekuracyjne najlepiej odpowiadają potrzebie bezpiecznej, dłuższej inwestycji, która dozwala konkretne plany co do przyszłego dochodu.

Ludzie zamożni kupują "Annuities" ponieważ chcą się uwolnić od troski o swe pieniądze; chcą oni pewności dochodu. Ludzie biedniejsi je kupują aby otrzymać ze swych małych oszczędności największy dochód jaki mogą dostać bezpiecznie. Ci, którym trudno jest co ułożyć, kupują je aby się zmusić do oszczędzania.

Pewność i trwałość dochodu są najważniejszemi cechami. Pod zwykłemi metodami zbierania oszczędności, nawet po wielu latach, jest zawsze niebezpieczeństwo że suma ułożona nie wystarczy do utrzymania kupującego przez resztę życia, i że w najstarszych latach będzie miał mało albo nic mu pozostanie. Za pomocą "Annuity" może być pewnym, że bez względu na długość jego życia, choć nawet przeżyje setkę lat, dochód jego, gdy raz się zacznie, trwać będzie miesiąc po miesiącu i rok po roku. Świadomość że czeki dożywocia otrzyma regularnie daje kupującym spokój jakiego innym sposobem trudno mu byłoby nabyć.

Nie ma potrzeby czekać aż się może większą sumę rocznie ułożyć. Większość kompanij piszących tę formę kontraktu wydaje ją w sumach $100 rocznie. (Lub w równoważnych sumach pół-rocznie, kwartalnie albo miesięcznie). Na dodatkowe takie sumy można podać aplikację od czasu do czasu.

Jedną ważną cechą tej formy "Annuity" jest to, że nie potrzeba wybierać ścisłej daty zaczęcia dochodu, gdy się kontrakt zaczyna. Wpłaty można zaprzestać i zacząć dochód kiedykolwiek między wiekiem 50 i 70. Naturalnie, czem dłużej się czeka z wzięciem dochodu, tem większe będą miesięczne pensje.

Kompanja która wydaje kontrakt powyżej opisany jest jedną z najsilniejszych i z największych instytucyj finansowych w świecie, z zasobami przenoszącemi biljon cztery-sta miljonów dolarów i z nadwyżką przenoszącą 59 miljonów dolarów; jest nader ściśle regulowana i dozorowana.

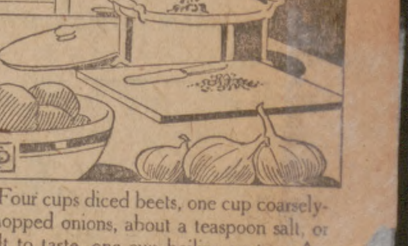
*

W ubiegły czwartek w Dziale Asekuracyjnym, gdzie mówi się o **kalendarzowej skarbonce** zaszła pomyłka drukarska. Mówi się tam, że przez odłożenie 25 centów dziennie, człowiek liczący lat 30, może zapewnić sobie, gdy dosięgnie lat 60, dochód na całe życie w sumie $3,000 rocznie, a miało być właściwie **$300 rocznie** — lub $3,600 gotówką, co niniejszem prostujemy.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



WIFE PRESERVERS



Four cups diced beets, one cup coarsely-chopped onions, about a teaspoon salt, or salt to taste, one cup boiling water. Arrange in covered casserole, cover and bake for one hour, ten minutes at 375 degrees. Serves six.

POLSCY DEMOKRACI Z 14EJ WARDY ZAINSTALOWALI NOWY ZARZĄD KLUBOWY.

Szef Sądu Kryminalnego, sędzia Jan Prystalski odebrał przysięgę.

Odbyła się instalacja Polskiego Regularnego Klubu Demokratycznego 14ej Wardy w lokalu klubu „Fourth Congressional Democratic Club", przy 47ej i S. Ashland ave., w zeszły piątek wieczorem.

Przeszło 750 członków i członkiń wzięło udział. Instalację zagaił ob. Jan Kluczyński, poseł do Legislatury Stanowej.

Poseł Kluczyński przedstawił Szefa Sądu Kryminalnego, sędziego Jana Prystalskiego, który odebrał przysięgę od nowych urzędników klubu.

Sędzia Prystalski następnie w serdecznym przemówieniu wyraził uznanie członkom Klubu za ich dzielną pracę nad zorganizowaniem Polonji w 14ej wardzie.

Przewodniczący poseł Kluczyński następnie powołał do przemówienia adwokata J. Mc Dermott'a, komitetowego wardowego, który również oddał Polakom zamieszkałym we war dzie 14-ej uznanie za ich czynny współudział w świetnem wycięstwie regularnej organizacji w ostatnich prawyborach, kiedy to p. McDermott, zawdzięczając wyłącznie polskim głosom, wybrany został komitetowym wardowym.

Piękny numer taneczny wykonały młode panienki Cieślewicz i Majchrowicz — poczem panna E. Mroz odegrała piękny utwór na skrzypcach.

Następujący wchodzą w skład administracji klubu na r. 1933: J. Bogaczyk, prezes; J. Palka, 1. wiceprezes; J. Zarach, 2. wiceprezes; Fr. Gajewicz, 3. wiceprezes; Fr. Rogers, 4. wiceprezes; W. Cieślewicz, sekr. fin., J. Winiarski; skarbnik, J. Detloff; marszałek, J. Wolszon. Komitet wykonawczy: Dr. E. Ronkowski, przewodn.; F. Slowiński, S. Sekulski, A. Bukowiecki, F. A. Frankowski, A. Graczyk, H. Piasecki, J. Kukulski, S. Rożański, C. Matecki, R. Kasper, Dr. M. Majchrowicz, R. Meyer i J. Wrzesiński. Zarząd Oddziełu Kobiet: pani V. Detloff, prezeska; pani M. Frejmarek, 1. wiceprez.; pani J. Kurowska, 2. wiceprez.; panna E. Meyers, sekr. prot. (angiel.) panna M. Mroz, sekr. prot. (pol.) pana M. Frejmarek, sekr. fin.; panna J. Kaczyńska, asyst. sekr. fin.; pani M. Kluczyńska, kasjerka; pani M. Paluch, marszałkini.

W Komisji Parku Lincolna krótko $400,000.

Rezygnacje starej władzy mają być w drodze.

Wczoraj wyszło na jaw, iż niedobór Komisji Parku Lincolna wynosi około $400,000, według raportu rzecznika komisji, adw. Williama H. Beckmana, który z takim raportem udał się do Springfield i ma go przedstawić gub. Hornerowi.

Kiepski stan finansowy jest pewnego rodzaju niespodzianką, ponieważ zawsze utrzymywana była opinja ,że wszystko jest w porządku. Rewizja książek wykazała jednak umiejętne przerzucanie gotówki z konta na konto, tak, że niedobór było trudno wyłowić.

Prezes komisji, — Warren Wright, oraz inni członkowie komisji mają mieć w pogotowiu rezygnacje z zajmowanych stanowisk.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Co Słychać Na Polonji

Tow. Królowej Korony Polskiej Nr. 317 Z. P. R. K. urządza wieczorek instalacyjny, w niedzielę, dnia 22go stycznia, w sali A. Latki, przy Huron i Noble ul. Początek o godzinie 4ej po południu. — Na ten wieczorek przybędzie reprezentacja głównego zarządu Z. P. R. K., jak również reprezentacja innych towarzystw. Prezesem jest p. Stanisław Babiarz, a sekretarzem p, Jan Wrona.

*

Ks. L. A. Pawłowski, S. V. D. proboszcz katolickiej parafji murzyńskiej, p. w. św. Elżbiety, przy South Wabash i 41ej ulicy, donosi nam, że w przyszłą niedzielę, dnia 22go stycznia, o godzinie 3ciej po południu, ochrzczona zostanie cała klasa dorosłych murzynów, których on nawrócił na łono Kościoła katolickiego.

*

Siostry Franciszkanki p. o. Błog. Kunegundy, opiekujące się Domem Starców św. Józefa w Avondale, składają ks. Kazimierzowi Sztuczce, C. S. C. proboszczowi parafji św. Trójcy jak najserdeczniejsze wyrazy uznania i podzięki, za bezinteresowne użyczenie auditorjum parafjalnego na przedstawienie zeszło - niedzielne, na korzyść tegoż jedynego przytułku polskiego dla starców w Chicago.

Od dziś za tydzień, w kościele św. Jadwigi, na ślubnym kobiercu staną: dr. Tadeusz M. Larkowski z panną dr. Florentyną V. Malachowską. Skojarzone zostaną węzłem małżeńskim dwie wybitne rodziny polskie. Ceremonja ślubna nastąpi o godzinie 11tej rano. Pan młody jest synem pp. Józefa i Heleny Larkowskich, a panna młoda jest córką pp. doktorostwa Antoniego i Stanisławy Malachowskich.

*

Obecnie w szkołach parafjalnych odbywają się półroczne egzamina. Dziatwa szkolna mozoli się, starając z egzaminów wyjść jak najpomyślniej.

*

Na posiedzeniu instalacyjnem Tow. Borzęcan, gr. 2566 Z. N. P., odbytem we wtorek, przybyło 110-ciu członków obojga płci. Prezes towarzystwa p. J. Kowal poprosił prezesa Z. N. P. p. Jana Romaszkiewicza do odebrania przysięgi od nowych urzędników, poczem prezes przemówił, zachęcając członków do werbowania młodzieży w szeregi organizacji, a w szczególności w szeregi harcerskie. Uchwalono na tem posiedzeniu urządzić zabawę kostkową „bunco" w dniu 26go marca, w sali Atlas.

*

Na wspólnej instalacji nowych urzędników Oddziałów 64 i 65 Związku Młodzieży na ziemi Washingtona, wykonany został program. Przewodniczył Józef Grzeliński. J. Józef Cieślak odebrał prysięgę od zarządu, przyczem przemówił, a potem deklamację wypowiedziała Irenka Urbaniak, po niej taniec klasyczny wykonały Józefa i Melanja Juszczyk, śpiew wykonała Wanda Rybarczyk, a przemawiali: Józef Wróbel, Stefanja Tadeuszak, Z. Kurzajewska, F. Wrocławski, S. Chruściński, Fr. Gilewski i A. Olejniczak. Po instalacji nastąpiła zabawa taneczna.

Zabawka.

Ciocia wracając z zagranicy dla czworga siostrzeńców przywiozła jedną lichą zabawkę.

— Dostanie zabawkę ten, kto był najgrzeczniejszy. . . . . .

. Mały Kazio: — To ja.

. .— To tyś był najgrzeczniejszy?

— Nie, ale ja ją najprędzej popsuję.

Oszczędni Szkoci.

Rzecz się ma w Aberdeen na ulicy. Mały chłopiec lamentuje rzewnie.

— Co ci się stało? — pyta go jakiś przechodzień.

— Zgubiłem cent . . .

— Nie płacz, chłopcze, masz tu zapałkę, znajdziesz łatwiej swoją zgubę.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

NAJMNIEJSZA "KATEDRA".



Katedra Madonny w Bayon Goula, w Louisiana, w której nabożeństwa odbywają się regularnie. Ksiądz stoi przy ołtarzu naprzeciw drzwi, a członkowie kongregacji zajmują ławkę na zewnątrz. Jest to najmniejszy kościół w Stanach Zjednoczonych. (Klisza Acme).

Z ANNOWA.

PRZEDSTAWIENIE DZIECI SZKOLNYCH.

Pod umiejętnem kierownictwem naszych czcigodnych Sióstr Nazaretanek, nauczycielek, odbyło się w ubiegłą niedzielę wieczorem na Annowie przedstawienie dzieci szkolnych, które cieszyło się niebywałem powodzeniem. Publiczność licznie dopisała, co było najlepszą zachętą dla zacnych Sióstr nauczycielek do dalszych wysiłków w tym kierunku, bowiem ich mozolna praca uwieńczona została pożądanym rezultatem. Program, jaki czcigodne Siostry opracowały był oczywiście godny jak najszczerszej pochwały i uznania, szczególnie prześliczny dramat w pięciu aktach, p. t. "Niezachwiana ufność w Marji," przyjęty był przez publiczność z jak największem uznaniem. Bowiem treść dramatu i przewyborna gra młodocianych aktorek — wprost przykuwały zachwyconą publiczność. Nic też dziwnego, że publiczność nie szczędziła dziatwie oklasków. Były wykonane pozatem życzenia noworoczne, były rytmiczne pląsiki a wszystkie w barwnych kostjumach w takt muzyki wykonane; pozatem śpiewy i muzyka dopełniły całości, zaś skoczny i do serca każdego Palaka przemawiający taniec "Krakowiaka" starszych dziewczynek z werwą odtańczony nadzwyczaj podobał się wszystkim. — Poważny dramat p. t. "Niezachwiana ufność w Marji" przed stawia Grotę w lesie ,blisko wioski ,uboga dziewczynka prosi o pomoc Marję aby ratowała jej chorą matkę. Marja daje jej kosztowny krzyż, który księżna złożyła w Jej ręce. Krzyż dostaje się z powrotem w ręce księżnej. Dziewczynka wtrącona do więzienia, a w końcu skazana na ucięcie ręki, wobec całego dworu i ludu tejże wioski.

Do ostatniej chwili dziecko nie traciło nadziei, ufając, że Marja ją wybawi, co się też stało.

Scenerja tak dodawała wdzięku, iż wielu myślało, że to figura w grocie a nie żywe dziewczę. — Wykonany został program następujący:

1. Życzenia Noworoczne — H. Holtz; 2. Śpiew „If You Were Us"; 3. Dramat „Niezachwiana ufność w Marji". — Miejsce: W posiadłościach Księżnej Potośnickiej. Akt I: Grota w lesie — Księżna ofiaruje krzyż, — klejnot rodzinny, Matce Bożej. Akt II. — Pokój w pałacu Księżnej Edyty; przybycie Blanki, wnuczki lekarza nadwornego. Akt III— Powitanie Hrabiny Ludmiły w sali pałacowej. Akt IV— Delfina, uboga leśniczanka w celi więziennej, posądzona o kradzież klejnotu z groty. Akt V. — Wykonanie wyroku przy grocie wobec całego dworu i ludu wiejskiego. — Charaktery: Matka Boża — F. Majka; Księżna Edyta — K. Malacha; Elżunia, jej mała siostrzyczka — I. Szpyt; Hrabina Ludmiła — D. Kozioł; Delfina, leśniczanka — F. Chrapla; Uboga wdowa, jej matka — J. Michalec; Blanka, wnuczka nadwornego lekarza — C. Foryś; Towarzyszki Elżuni: Zosia i Jania — K. Puda i H. Smolicka. Celina, przyjaciężka Delfiny — O. Trela; Damy Dworskie: Violanta — A. Krezel, Bronizja — A. Kuca, Herminja — A. Urbaniec, Lucyllina — S. Kurzeja, Blandyna — M. Chudzik, Lucja — I. Mołda, Pelagja — M. Stec, Agnieszka — M. Czajka; Klucznica — L. Federowicz; Kat — J. Pukała; Tancerki Dworne — Średnie dziewczynki. 4. „How Do You Do My Partner" — Małe Dzieci. 5. Christmas Bells — Średnie Dziewczynki. 6. Combination Drill— Starsi Chłopcy. 7. Beautiful Moonlight — 7me Klasy Dziewczynki. 8. Health Crusade — Średnie Dzieci. 9. Spanish Dance — Średnie Dziewczynki. 10. The Spanish Spirit — 7me Klasy Chłopców. 11. Krakowiak — Starsze Dziewczynki. 12. Śpiew „Make Your Mark". — Mebli do upiększenia sceny dostarczył p. J. Brzozowski.

*

Przedstawienie to samo odbędzie się drugi raz w niedzielę, dnia 22go stycznia, o godzinie 2ej po południu, w sali parafjalnej po wielce zniżonej cenie.— Kto więc pragnie ubawić się, a raczej, wznieść ducha na chwilę poza obręb tego świata, w krainę nieba, i przypatrzeć się jak potężna jest Marja, i jak nie zawiedzie tych co w Niej ufność położyli, to niech przyjdzie na Annowo w niedzielę, dnia 22go stycznia, o godzinie 2ej po południu, nie wieczorem.

Sala w ubiegłą niedzielę była wypełniona po brzegi. Lud nasz nie szczędził oklasków, swej tak pięknie przygotowanej dziatwie.

Z TRÓJCOWA.

INSTALACJA KLUBU OBYWATELEK NA TRÓJCOWIE.

W niedzielę, dnia 15 stycznia, w kafeterji św. Trójcy zebrało się przeszło 400 członkiń i gości na instalację nowego zarządu.

Przysięgę od urzędniczek odebrał X. K. Sztuczko, C. S. C. W skład zarządu wchodzą następujące urzędniczki: prezeska Teresa Białoruska; wiceprezeska, Kunegunda Kanka; sekr. prot., Agnieszka Słomińska; sekr. fin., Marja Fuhl; kasjerka, Józefa Orłowska; radna, Weronika Nowakowska; odźwierna, Weronika Bleznicka; gosposia, Ewa Mazur; del. Pol. Tow., Teresa Białoruska, Rozalja Górzyńska i Józefa Stempińska; del. Tow. Pomocy Naukowej, Teresa Białoruska i Kunegunda Kanka.

Następnie Ks. Proboszcz odebrał przysięgę od 16 nowych członkiń. Przemówił do nowo obranych urzędniczek życząc im dalszego powodzenia w ich pracy dla dobra parafji.

Prezeska poprosiła mistrzynią toastów panią Annę Schweda, a na sekretrkę niżej podpisaną. Nastąpiło sprawozdanie urzędniczek z ich działalności.

Później wykonano piękny program.

Życzenia noworoczne wypowiedziała Łucja Stempińska.— Potem grała na pianinie panna Loretta Nowakowska. Na skrzypcach grał Leonard Jendryczka. Śpiewała panna Helena Sysko. Chór św. Tereni odśpiewał kilka pięknych utworów a dwie członkinie chóru, panie Anna Puzio i Anna Niemotka ubawiły gości djalogiem. Panna Wanda Gogolewska i p. Feliks Jarzemski taksamo bawili gości djalogiem. Piękną deklamację wypowiedziała pani Agnieszka Słomińska. Przemówili także goście panowie: Edward Meller i Władysław Sajewski i pani Marja Szramkowska.

Prezeska pani Białoruska podziękowała członkiniom za liczne zebranie się na ten wieczorek i poprosiła ks. proboszcza o przemówienie. — Ks. proboszcz życzył wszystkim jak najlepszego powodzenia i prosił członkinie o pomoc finansową.

A. Słomińska.

Bal Instalacyjny Post. im. Washingtona.

Na instalacji Post. 15-go bawiono się świetnie.

W sobotę Posterunek G. Washingtona, jeden z najczynniejszych w Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich, urządza instalację urzędników, połączoną z zabawą taneczną, w sali Atlas pnr. 1436 Emma ul. Początek o godz. 7:30 wieczorem .

Podaną będzie smaczna kolacja. Cena biletu na kolację i zabawę tak niska, że każdy może sobie na nią pozwolić. Na zabawę wybiera się wielu weteranów. Oprócz tego wszyscy proszeni są do współudziału.

W sobotę odbyła się instalacja Posterunku 15-go, w Brighton Park, gdzie po spożyciu smacznej kolacji wykonany został doborowy program. Przewodniczył b. kom. nacz. S. A. Halick, a przemówienia wygłosili: komendant stanowej kwatery J. Wojciechowski, komendant naczelny M. Głód. Śpiew "Polskie Orły" był wykonany przez panią J. Wojtowicz, przy akomp. p. Cecylji Wapniarskiej. Następnie przemówiła naczelna prezeska Legjonu Pań, p. P. Weinert i zarazem odebrała przysięgę od zarządu oddziału 8-go Legjonu Pań. Poczem przemówił reprezentant Amer. Legjonu ,komendant posterunku 15-go kol. F. Grygiel i prezeska oddziału 8-go, pani Derengowska. Posterunki były licznie reprezentowane, tak miejscowe, jak też i pozamiejscowe. Bardzo okazale przedstawiał się oddział "Pcheł." Po skończonym programie puszczono się w tany i bawiono się do późnej godziny.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Wychowanie.

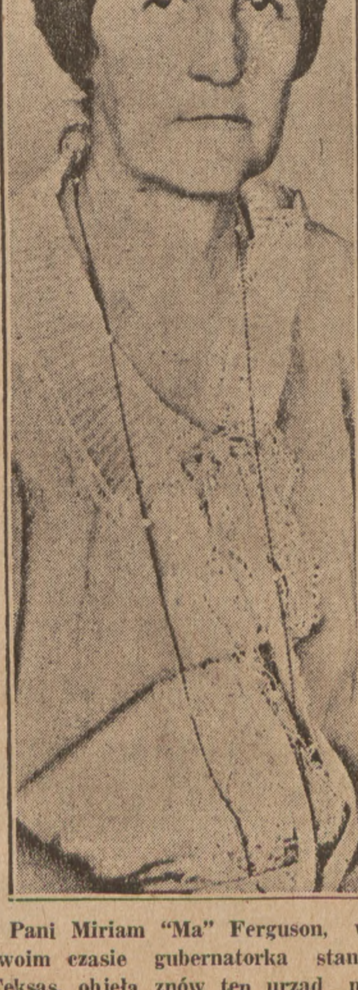
W pewnem towarzystwie rozmawiają o wychowaniu dzieci. Jakiś szczupły drobny pan gorąco występuje przeciw chłoście.

— Pod żadnym warunkiem dziecka nie wolno uderzać — woła — sam mam czterech synów a zatem i duże doświadczenie.

— Czterech chłopców? I nigdy pan żadnego z nich nie uderzył?

— Nigdy, — zapewnia ojciec czterech synów — chyba tylko wyjątkowo... we własnej obronie!

ZNÓW RZĄDZI W TEKSAS



Pani Miriam "Ma" Ferguson, w swoim czasie gubernatorka stanu Teksas, objęła znów ten urzad po przerwie sześciu lat. (Klisza Acme).

Zebrania i Posiedzenia

Posiedzenie Polskiego Lokalu A. C. Wor. of Am. No. 38my odbędzie się w czwartek, dnia 19go stycznia, w Amalgamated Center, pnr. 333 So. Ashland ave. Pożądanem jest, aby jak największa liczba członków przybyła na to posiedzenie.— Początek o godzinie 8ej wieczorem. — M. Stefański, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Kwartalne posiedzenie Kawalerji Polskiej, odbędzie się dzisiaj, t. j. w środę, dnia 18 stycznia, b. r. w sali zwykłych posiedzeń na porządku dziennem bardzo ważne sprawy po posiedzeniu towarzyska zabawa dla tego uprasza się wszystkich członków o przybycie na to posiedzenie. — Jan Kaliszewski, prezes; Marcin S. Lewandowski, sekr. prot.

*

Tow. św. Michała Archanioła, Rycerze Pułaskiego, dywizja 9ta odbędzie swoje roczne posiedzenie w środę, dnia 18go stycznia, 1933 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Obecność członków pożądana, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Antoni Sochowski, sekretarz prot., 1033 N. Ridgeway ave.

*

W czwartek, dnia 19go stycznia, o 8mej wieczorem, w sali Laird Community House, p. nr. 1838 West Division ulica, odbędzie się zebranie rodaków nie posiadających zatrudnienia. Zebranie rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Wstęp wolny dla wszystkich. Kto nie ma zatrudnienia proszony jest o przybycie. Do komitetu tego należą B. Kurasiewicz, E. Śliwa, J. Paulbicki, S. Rychtonek, W. Wadaś, J. Klos i J. Jagiełło.

*

Z Kantowa.

Towarzystwo Matki Boskiej Leżańskiej, grupa 475 Z. P. R. K., odbędzie swe roczne posiedzenie oraz instalację urzędników, w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Nr. 4tej. Zarazem proszę braci i sióstr ażeby się uiścili ze swojego długu. — Jan Pasko, prezes; Jakób Tasior, sekretarz fin.

*

Z 21szej wardy.

Klub Obywatelski p. n. „Pulaski Citizen's Club" z 21ej wardy, odbędzie roczne posiedzenie, w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 8mej wieczorem, w Sokolni, pnr. 1921 West 22ga ulica. — Jan Jagłowski, prezes; Jan A. Stanek, sekr.

*

Odezwa do polskich murarzy i kamieniarzy.

Nowo zorganizowany polski lokal p. n. „Polish-American International Bricklayers and Stone Masons Assn." wzywa wszystkich tych braci-kolegów murarzy i kamieniarzy, którzy się jeszcze nie zapisali do tej organiacji ażeby przybyli na posiedzenie, które się odbędzie w czwartek, dnia 19go stycznia, o godz. 1-ej po południu w sali Polskich Sokołów No. 2, pnr. 1062 N. Ashland ave., naprzeciwko Tell pl. Ważne sprawy do załatwienia no i też „ciepła niespodzianka". — Józef Bednarski, prezes; Walery Sompólski, wiceprezes; A. Kozłowski, sekr. gen.; M. Brauer, sekr. fin.; Jan Dembicki, skarbnik; A. Hintz, agent byznesowy.

*

Dziś roczne posiedzenie Kupców i Przemysłowców.

Dziś, w środę, dnia 18go stycznia, 1933, o godz. 6:0 wieczorem, w Avenue Cafeteria, odbędzie się roczne posiedzenie Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców. Kolacja, piękny program, roczne sprawozdania, i wybory. Uprzejmie zapraszamy wszystkich kupców, przemysłowców i profesjonalistó o liczne przybycie wraz z małżonkami dziś, do Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave. Jan Buchaniec, prezes; W. W. Wieczorek, skarbnik; P. S. Cegielski, sekr. Fr. Nurczyk, zarządca.

Jak kto chce.

Dwaj autorzy dramatyczni, spotkali się w kawiarni. Wymiana zdań, pytania:

— Jak ci się podoba mój dramat? Napisałem go, ot tak, dla przepędzenia czasu.

— Źleś się wyraził, mój drogi, należało powiedzieć: dla przepędzenia publiczności.

Baczność Władysławowo!

TOW. NAJŚW. IMIENIA JEZUS.

Jutro, w czwartek, dnia 19go stycznia, do sokolni mieszczącej się w gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy, wybierają się członkowie Tow. Najśw. Imienia Jezus, z par. św. Władysława. Członkowie Oddziału Młodszego używać będą Sokolnię od godz. 8:30 do 10:30. — Dla wygody członków najęto omnibus, który wyruszy z przed szkoły św. Władysława o godz. 6-tej wieczorem. Kto niechce podróżować omnibusem, może to uczynić tramwajem. Do łaskawego udziału w ćwiczeniach atletycznych zaprasza się wszystkich członków.

DOSTAŁ „TŁUSTY DZIAB" STANOWY.

Od wielu lat prywatny sekretarz p. Edwarda Hughes, dzisiaj sekretarz stanu, znany w kołach politycznych w Jefferson Parku, p. Stanisław R. Kosiński — zamianowany został przez tegoż p. Hughes szefem wydziału automobilowych licencyj stanowych.

Urzędować będzie p. Kosiński w nowem biurze, w budynku "Transportation," pnr. 608 South Dearborn ulica. Jestto jeden z wielu "tłustych dziabów, jakiemi dażą swoich sympatyków nowi urzędnicy stanowi, demokraci ze Springfieldu.

Pan Kosiński sprawował tak że urząd Komisarza parków w dzielnicy Jefferson Park, a za urzędowania p. Hughesa jako członka Komisji Rewizyjnej był jego prywatnym sekretarzem.

Donoszą także, że urzędnikami probacyjnymi sądu municypalnego zamianowani zostali także Polacy: Stanisław Turbak, 1434 Augusta ulica, G. Fabiański, 3420 Long avenue i p. Czubernak. Turbak i Czubernak są z 26tej wardy, Fabiański zaś z wardy 38-ej.

Nowy Komisarz Robót Publicznych.

NA MIEJSZE PUŁKOWNIKA SPRAGUE POWOŁANY O. HEWITT.

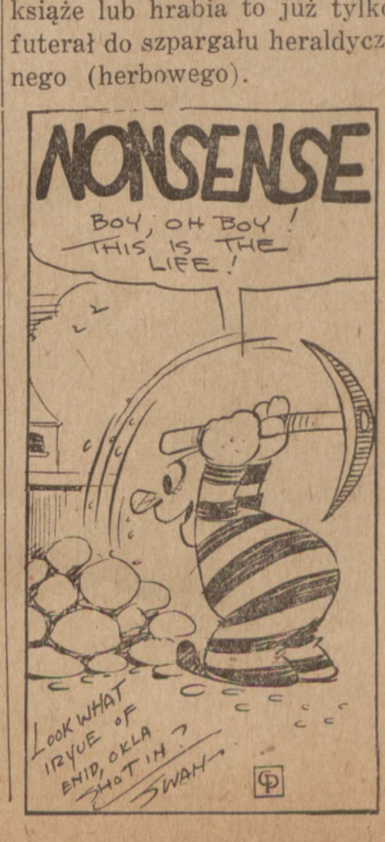
W dniu wczorajszym nastąpiła zmiana na urzędzie miejskiego komisarza robót publicznych. Stanowisko to do zwycięstwa partji demokratycznej w wyborach miejskich zajmował pułk. A. A. Sprague, które zgłosił dobrowolnie rezygnację. Powodem ma być wiele zajęcia na stanowisku przejemcy górnej kolei Chicago Rapid Transit Company. Interesy górnej kolei często się spotykały z interesami departamentu robót publicznych, co ma być także powodem do ustąpienia pułk. Sprague.

Pułk. Sprague w dalszym ciągu zatrzymuje przewodniczącego miejskiej komisji zon i wydziału apelacyjnego, oświadczył burm. Cermak.

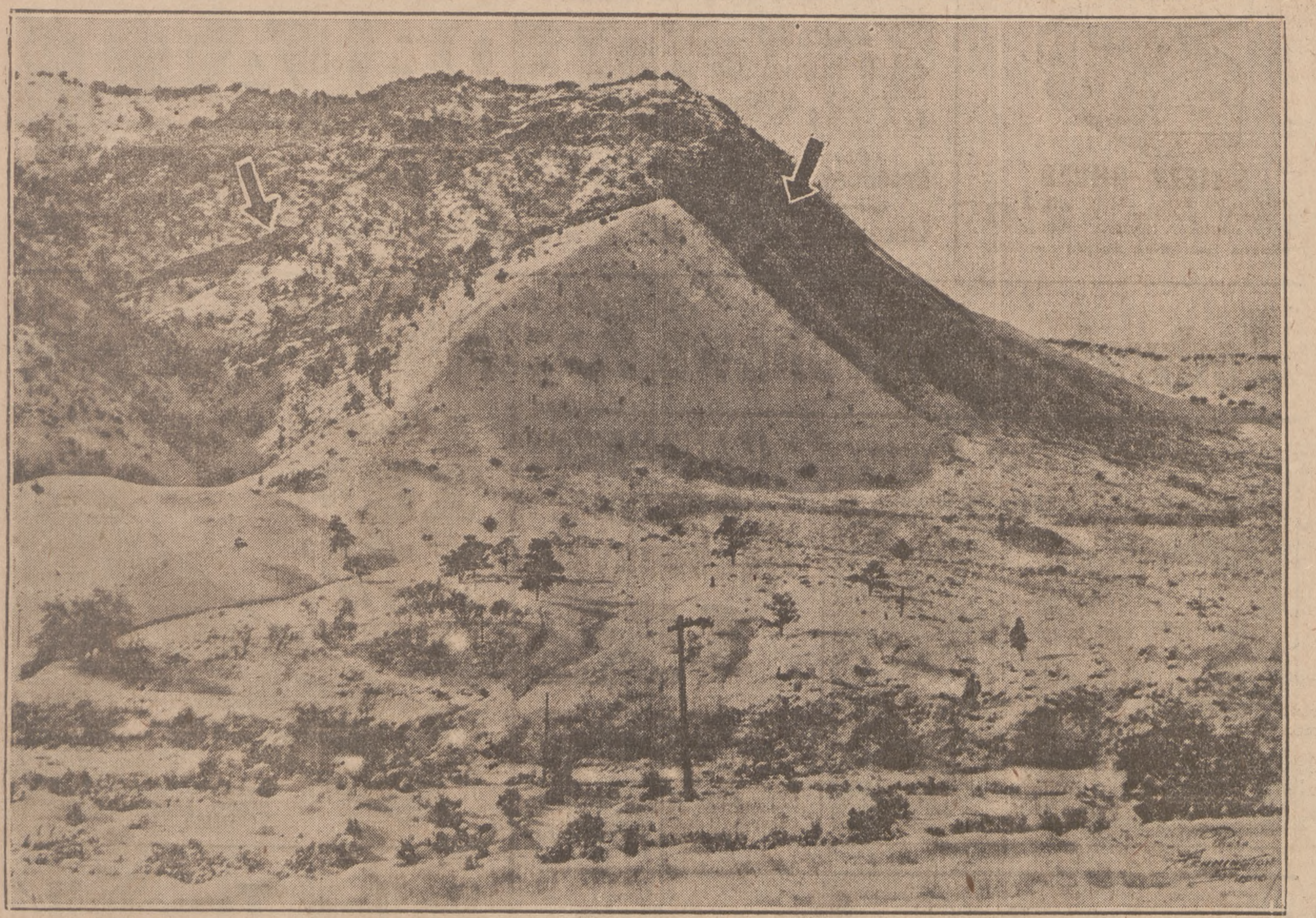
Na komisarza robót publicznych został powołany Oscar Hewitt, były członek sztabu "Chicago Tribune" i były deputowany komisarz robót publicznych za burm. Freda Busse'a od roku 1909 do 1911-go. Nowy komisarz pochodzi z 7ej wardy.

Wśród arystokracji.

— Arystokracja nasza podupadła. Nietylko jeden polski książe lub hrabia to już tylko futerał do szpargału heraldycznego (herbowego).



ZBOCZE GÓRY OSUWA SIĘ PO 3 PODZIEMNYCH WYBUCHACH.



Góra Carbon, blisko Durango, Colo, której zbocze osuwa się stale od dłuższego czasu. Kilka dni temu, trzy podziemne eksplozje spowodowały osunięcie się zbocza o 50 stóp. Eksplozje przypisuje się parciu pary wytwarzającej się z wody przeciekającej do pokładów wapiennych, lub gazom z palących się złóż węgla. (Klisza Acme).

Senat Obalił Weto Hoovera; Daje Wolność Filipinom.

Dalsza akcja zależy od Filipińczyków.

Washington, 18. stycznia. — Niepodległościowy bil filipiński, dający 13 miljonom mieszkańców wysp dwanaście lat, w których mają osiągnąć wolność otrzymał formę prawa ponad sprzeciwem Prez. Hoovera.

Senat obalił weto Prezydenta 66 głosami do 26. W ub. tygodniu, Izba poszła ponad weto prezydenckie przyjmując ponownie bil 274 głosami do 94.

Flaga amerykańska, podniesiona nad wyspami w 1898, ma być ściągnięta pomiędzy latami 1943 a 1946. Zadecyduje o tem akcja samych Filipińczyków.

Według warunków uchwały kongresu amerykańskiego, Filipińczycy mogą osiągnąć niepodległość przez opracowanie i ratyfikowanie konstytucji odpowiadającej wymaganiom St. Zjedn. Legislatura wyspiarska musi ratyfikować tę konstytucję w ciągu dwóch lat, inaczej wyspy stracą sposobność uzyskania wolności.

W wypadku ratyfikowania konstytucji, wyspy zdobędą niezależność przy końcu następnych dziesięciu lat.

Administracja zwalczała zacięcie to ustawodawstwo dowodząc, że wróży ono upadek ekonomiczny Filipinom. Tę objekcję podniesiono przeciw tym sekcjom bilu, które nakładają cła na towary filipińskie wwożone do Stanów Zjedn. po pięciu latach.

Manila, P. I., 18. stycznia. — Wiadomość, że przeprowadzenie niepodległościowego bilu filipińskiego jest rzeczą nieuniknioną, przyjęto tu z jednej strony w posępnem milczeniu, zaś z drugiej przepowiednią rozłamu w partji większości i nieuniknionem odrzuceniem uchwały przez legislaturę wyspiarską. Krytycy bilu dającego wolność wyspom zarzucają, że interesy ekonomiczne, między innemi kubańska grupa cukrowa, popierały otwarcie to ustawodawstwo.

26 stanów przeciw sesjom „kulawych kaczek".

Washington, 18. stycznia. — Dwadzieścia i sześć stanów, czyli o dziesięć mniej, niż wymagana liczba, ratyfikowały poprawkę konstytucyjną Norrisa, zmieniającą terminy Prezydenta i członków kongresu. Poprawka znosi krótkie sesje kongresu, t. zw. sesje „kulawych kaczek" i przesuwa datę inauguracji Prezydenta z 4. marca na styczeń.

Skoro tylko 36 stanów ratyfikuje poprawkę i dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone u sekretarza stanu, poprawka będzie proklamowana jako część konstytucji i wejdzie w życie 15. października po takiej proklamacji.

SAMOBÓJSTWO KADETA NA OKRĘCIE WOJENNYM.

Long Beach, Cal., 18. stycznia. — Kadet Robert B. Foster, liczący 24 lata, powiesił się na okręcie wojennym „Oklahoma". Powód samobójstwa niewiadomy.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

SEZ YOU

	True	False	Score
1. An idiosyncrasy is a peculiarity of physical or mental constitution or temperament			
2. There are twelve men to an ice hockey team			
3. Miami, Fla., is famous for its salt-water taffy			
4. Waterpower is sometimes referred to as "white coal"			
5. Massachusetts is called the "Nutmeg State"			
6. Sauerkraut, in Germany, is made of lettuce leaves			
7. In underworld parlance "ten grand" is $1,000			
8. The bulls of Wall Street always favor a rise in stock market prices			
9. A foot pound is the amount of energy required to raise one pound one foot			
10. Rosin is used on the floors of prize rings to minimize the danger of boxers slipping			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 3.

Izba odpiera atak na Prezydenta Hoovera.

Washington, 18. stycznia. — Po raz drugi na tej sesji, Izba reprezentantów odrzuciła wczoraj rezolucję kongr. McFaddena, rep. z Pa., o postawienie Prezydenta Hoovera w stan oskarżenia.

Rezolucję, głoszącą p. Hoovera winnym „zbrodni i wykroczeń", zasługujących na postawienie go w stan oskarżenia, zostawiono na stole po głosowaniu, które dało wynik: 342 przeciw i 11 za przyjęciem. Podobna rezolucja dostała 15. grudnia 361 głosów przeciw i 8 za. McFadden zarzuca Prezydentowi działanie na szkodę kraju w rzeczach dyplomacji międzynarodowej i długów wojennych.

Kobieta skarży Johna Willysa o $1,000,000.

New York, 18. stycznia. — Adwokat pani Violet A. Wall z San Francisco, administrator majątku p. Carolyn Armstrong wniósł do najwyższego sądu skargę o $1,000,000 przeciw J. N. Willysowi, fabrykantowi samochodów i byłemu ambasadorowi do Polski.

Skarga wymienia C. B. Mertza, sekretarza Willysa, jako współpozwanego. Powód zarzuca, że Willys i Mertz mieli od pani Armstrong pełnomocnictwo nad jej rachunkiem w firmie maklerskiej Shippe i Rawson. Rachunek w kwietniu — skarga mówi — wynosił na korzyść powódki $1,000,000 w gotówce i papierach. Całą tę sumę pozwani mieli zeskontować i obrócić na swój użytek.

SEN. LEWIS STARA SIĘ O PSZENICĘ DLA BIEDNYCH W CHICAGO.

Washington, 18. stycznia. — Senator James Hamilton Lewis, dem. z Ill., powiedział tu wczoraj, że komunikował się z federalnym wydziałem farmerskim co do możliwości uzyskania od wydziału pszenicy dla biednych w Chicago.

P. Lewis nadmienił, że prośba o pszenicę nadeszła od mayora Cermaka i że przyjmuje że mayor porozumiał się już w sprawie zmielenia pszenicy na mąkę.

Do tej pory, sen. Lewis nie otrzymał żadnej odpowiedzi z wydziału i nie wie, co będzie zrobione w tej materji.

150,000 „DZIABÓW" OTWARTYCH DLA DEMOKRATÓW 4. MARCA.

Washington, 18. stycznia. — „Marzenie politykiera" — owa lista wszystkich posad do zapełnienia w rządzie federalnym poza służbą cywilną po 4. marca, została wniesiona wczoraj w senacie przez komisję służby cywilnej. Senat zażądał przedstawienia listy drogą rezolucji wprowadzonej przez senatora McKellara, dem. z Tex.

Lista wymienia dziesiątki tysięcy posad, z pensjami od $416.29 do $20,000 rocznie. Komisja nie obliczyła ogólnej liczby posad. Wydaje się jednak prawdopodobnem, że James A. Farley, prezes Kraj. Kom. Dem., nie pomylił się w swojem obliczeniu, że po 4. marca będzie do obsadzenia 150 wakansów.

SAMOBÓJSTWO MORDERCY.

Londyn, 18. stycznia. (Prasa Stow.) — Policja angielska aresztowała przed kilku dniami Samuela James Furnace, oskarżonego o zamordowanie swego przyjaciela Waltera Spatchett'a. Ciało zamordowanego znaleziono w pracowni Furnace'a i przypuszczano, że Furnace popełnił samobójstwo. Po szczegółowem śledztwie zwłoki rozpoznano i natychmiast wszczęto dochodzenia. Furnace'a aresztowano w przytułku dla bezrobotnych, gdzie się skrył. Zabrano go na stację policyjną, gdzie wczoraj Furnace zażył jakiejś trucizny i w kilka godzin skonał w szpitalu. Policja twierdzi, że Furnace zamordował swego przyjaciela, lecz nikt nie wie z jakich powodów.

TRANSPORTOWIEC Z ŁADUNKIEM PROCHU ZATONĄŁ.

Neapol, Włochy, 18. stycznia. — Statek motorowy, Neptunia, przywiózł tu wczoraj wiadomość, że włoski statek Koefia, wiozący większy ładunek prochu, zatonął na morzu Śródziemnem w pobliżu Oran, Algerji.

Kapitan statku Neptunia twierdzi, że otrzymał sygnały z tonącego statku włoskiego i natychmiast skierował się do punktu, gdzie statek tonął. Dwudziestu czterech członków załogi statku Keofia zabrano na pokład.

INSULL CHCE ZOSTAĆ OBYWATELEM GRECKIM.

Ateny, Grecja, 18. stycznia. — Samuel Insull, b. magnat chicagoski, złożył wczoraj aplikację, starając się otrzymać obywatelstwo Grecji. Kiedy Insull dowiedział się, że sprawa paszportu amerykańskiego została załatwiona niepomyślnie dla niego, i, że nie może otrzymać z powrotem obywatelstwa angielskiego, postanowił zostać obywatelem Grecji. Prawo greckie wymaga dwuletniego stałego pobytu w Grecji, nim starający się obconarodowiec może zostać obywatelem Grecji.

Trzech szpiegów stracono w Polsce.

Warszawa, 18. stycznia. — (New York Times.) — Trzej szpiedzy niemieccy, skazani ostatnio przed sąd doraźny w Gdyni, zostali straceni wczoraj. Jak Kropidłowski, oficer w wojskowej policji lotniczej, został rozstrzelany; Paweł Gliebe i Ernst Koch, szpiedzy cywilni, zostali powieszeni.

Prezydent Mościcki odrzucił prośbę o zmianę kary na więzienie.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszego syna i brata naszego

Ś. P.
Jana Wieczorkowskiego

mianowicie księżom za odprawienie Mszy św. i asystencji w kościele Annunciation, pani McFey za piękny solowy śpiew, tym wszystkim którzy nadesłali kwiaty, jakoteż tym panom którzy nieśli trumnę. Na koniec dziękujemy pogrzebowemu panu Winiarskiemu za tak umiejętne kierowanie pogrzebem, jeszcze raz wszystkim krewnym i znajomym składamy staropolskie ‚Bóg zapłać".

W smutku pogrążeni:

Juljan i Marta Wieczorkowscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
ELŻBIETA PALACZ
(z pierwszego męża Szpajer)
(z domu Dudek)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 2730 No. Lawndale Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona: **Rodzina.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.
CECYLJA KOWALSKA

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go stycznia, 1933 roku.

Dom żałoby p. nr. 2510 North Parkside Ave.

Bliższe szczegóły później.

W ciężkim żalu pogrążony: **Stanisław Kowalski,** mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. G. Kamka, 1333 N. Ashland Ave. Telefon Armitage 2691.

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej, matki i babci naszej ś. p.

Agnieszki Neugebauer

będzie odprawiona Msza św. w czwartek, dnia 19go stycznia, o godzinie 7mej rano, w kościele Najśw. Marji Panny Od Nieustającej Pomocy.

Rok już upływa w smutku i żałobie,
Kiedy zwłoki twe żono, matko i babcio spoczęły w grobie
A smutek nasz się nie zmniejsza,
Każde wspomnienie o tobie, ból nasz powiększa,
Bo tyś niezapomniana żono, matko i babcio nasza droga.
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Choć twarze nasze często się śmieją,
Lecz tylko Bóg wie, jak serca boleją.

O współudział w nabożeństwie zaprasza:

Franciszek Neugebauer, mąż, wraz z dziećmi.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
ANTONI KARWACKI

członek Towarzystwa Przyszłość Polski, grupa 672 Z.N.P., przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go stycznia, 1933 roku, o godzinie 12:30 w południe, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 1911 No. Mozart ul., do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Janina, Edmund, Zofja i Florentyna,** dzieci; **Walerja Kostrzewska, Józefa Antczak, Weronika Sobolewska i Marjanna Rybczyńska,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski. Telefon Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
Franciszek Wawrzonkowski

członek Towarzystwa Św. Szczepana Męczennika Z. P. R. K. i Towarzystwa Imienia Jezus, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1-szej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzegowego, p. nr. 1137 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Józefa, żona; **Kazimiera i Janina,** córki; **Józef, Antoni i Bolesław,** synowie; **Feliks Gołaszewski i Józef Pastwa,** zięciowie; **Łucja, Henryk i Norbert,** wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Lisowski, 1137 Noble ulica. Telefon Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.
WALENTY HOROBIK

członek Tow. Przyszłość Ojczyzny Z. N. P., grupa 1534 Tow. Wolność Ludu Polskiego Z. N. P., grupa 2246, Tow. św. Stanisława Biskupa i Męczennika, grupa 379 Unji Polskiej w Ameryce i Tow. Imienia Jezusa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go stycznia, 1933 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 4812 So. Harding avenue, do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna, żona; **Marja,** córka; **Walenty Jr.,** syn; **Piotr i Marja,** rodzice; **Teresa i Priscilla,** siostry; **Stanisław,** brat; **Franciszek Figlewicz i Szczepan Ziarko,** szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Szykowny, pogrzebowy. Telefon Virginia 0521.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy pół brat nasz

Ś. P.
WOJCIECH KWIEK

zamieszkiwał pnr. 2059 Coulter ulica, nagle pożegnał się z tym światem, dnia 17go stycznia, 1933 roku, w średnim wieku.

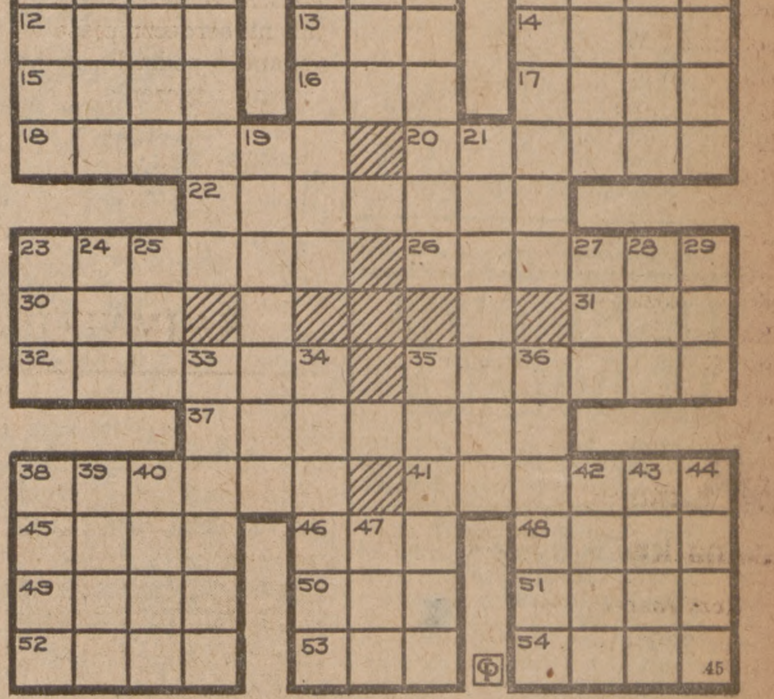
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, 1735 West 18ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrzędek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Marjanna Kiełbasa, kuzyni.

Dyrektor pogrzebowy Michał Kowalski. Telefon Canal 0471.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Former chief justice
5—Half type measures
8—Bedouin
12—An Arctic base
13—River mouth
14—Girl's name
15—Distribute
16—Entire
17—A fratricide
18—Separates
20—Musical dramas
22—American general
23—Covered
26—Ensnare
30—Atmosphere
31—Fuss
32—Folds in strips
35—Child's light boot
37—Describes
38—The whole
41—Stem of the genus Calamus
45—Understands
46—Mother of mankind
48—Cripple
49—Not at all
50—Hebrew month
51—French sword
52—Terminates
53—Devour
54—Tear

DOWN

1—Spreads loosely for drying
2—On top of
3—Descend
4—Not a pagan
5—Elided
6—Nothing
7—Daughter of Herodias
8—Render emphatic
9—Bellow
10—Elaborate solo
11—Formal announcements
19—Playhouse
21—Wife of Epimetheus
23—Head covering
24—Lubricant
25—Form of to be
27—Rodent
28—American humorist
29—American poet
33—Ascends
34—Drive air audibly through the nose
35—Deprived
36—Groom
38—Anglo Saxon slave
39—Newly discovered element
40—Conduce
42—Tie
43—Word at the end of a prayer
44—Want
47—By way of

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dzisiaj wieczorem, w kręgielni na Marjanowie.

Dzisiaj wieczorem, w kręgielni na Marjanowie, róg Cortland i North Wood ulic, do gry specjalnej w kręgle stanie piątka kręglarek z ligi Pań Marjanowa i piątka p. n. „Central Alleys". Następny kontest rozegrany będzie później przy narożniku West North ave. i Rockwell ulicy. Dzisiaj panie z Marjanowa zapraszają wszystkich sympatyków i miłośników gry w kręgle do własnej kwatery na Marjanowie.

* * *

Obrabowali rzeźnika z $576 w gotówce.

Dwóch rewolwerowiczów obrabowało wczoraj Jakóba Roita, właściciela składu mięsa pnr. 2006 So. Crawford ave. z gotówki w sumie $576. Napadu dokonali gdy Roit wracał z pieniędzmi z banku do swojego składu.

* * *

Seminarzysta Rydzewski nie żyje.

Wincenty Rydzewski, lat 22, student w Seminarjum Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill., wczoraj zmarł w szpitalu „Miłosierdzia", po operacji na ślepą kiszkę. Był on synem zmarłego Franciszka X. Rydzewskiego, dawnego członka Rady Lokalnych Ulepszeń za urzędowania burmistrza Devera, a późniejszego Komisarza przysięgłych. Młody Rydzewski za dwa lata miał być wyświęcony na księdza. Rodzina zamieszkuje przy South Shore Drive, w South Chicago.

* * *

Węglarz 37mą ofiarą automobilady w pow. Cook.

Mateusz Vitton, lat 45, z pn. 641 West Grand ave., węglarz, wczoraj został najechany i zabity przez automobil przy narożniku Milwaukee i California ave. Najechała na niego swoją maszyną Drowa Florentyna S. Brosiloff, z pnr. 3215 West North ave., którą po spisaniu protokółu policja puściła na wolność. Vitton jest 37mą ofiarą wypadków automobilowych w powiecie od dnia 1go stycznia br.

* * *

Ubili rabusia w składzie na Midway.

Dwukrotnie usiłowali rabusie obrabować cukiernię na Midway, znajdującą się pnr. 5858 Stany Island ave. w roku ubiegłym, ale zawsze coś stanęło rabusiom na przeszkodzie. — Wczoraj ponownie chcieli zabrać się do kasy w czem jeden rabuś został zastrzelony. W składzie po jego zamknięciu pozostał Piotr Silas, który wzbudzony ze snu widząc że rabusie zabierają się do opróżnienia kasy sięgnął po rewolwer i jednego z nieproszonych gości uśmiercił. Drugi rabuś zdołał zemknąć. Policja ze stacji Hyde Park stara się dzisiaj identyfikować zabitego, który liczył lat około 20.

* * *

Dzisiaj popisy szkół miasta Cicero.

Dzisiaj, wieczorem, w sali szkoły J. Sterling Morton High przy narożniku South Austin ave. i West 24ej ulicy, w Cicero odbędą się popisy z programem, w których udział bierze dziatwa ze szkół Burnham, Cicero, Columbus, Goodwin, Lincoln, Roosevelt i Wilson. Wstępne za biletami. Na programie jest także rozdanie dyplomów dziatwie kończącej naukę w jednej ze szkół wyżej wspomnianych. Rozda je prezes Rady Szkolnej, p. Franciszek J. Petru.

* * *

Gdzie można nadsyłać protesty w sprawie obcięcia budżetu szkolnego.

Tadeusz Sunko i Marja Kiełbasa, z Polskiego Klubu Studentów i Studentek ze szkół miejskich donoszą, że ci wszyscy, którzy nie godzą się na obcięcie budżetu szkolnego w roku 1933 na sumę około $24,000,000 mogą nadsyłać protesty swoje na adres: Mrs. Lewis E. Myers, 228 North La Salle ulica, Chicago. Klub wyżej wspomniany twierdzi, że obcięcie budżetu przyczyni się do zamknięcia Crane Junior College i Chicago Normal College. O tej sprawie budżetu szkolnego piszemy niemal każdego dnia w „Kronice Chicagoskiej."

* * *

Spadła z tramwaju; rany powodem jej śmierci.

Pani Janina Miller, lat 70, zamieszkała pnr. 1343 East 89 ulica wczoraj wieczorem umarła z ran, jakich doznała dnia 12go stycznia, gdy spadła z tramwaju, przy narożniku Stony Island ave. i 89ej ulicy.

* * *

Napędził rewolwerowicza z kawiarni.

Samuel Makas, manażer kawiarni pnr. 3508 So. Halsted ulica wczoraj wieczorem zmusił do ratowania się ucieczką rewolwerowicza, który usiłował go obrabować.

* * *

Skradł sześć strzelb ze składu Faber'a.

Sześć strzelb skradli ze składu Jack Faber'a, pnr. 4001 Montrose ave.wczoraj wieczorem trzej rabusie, po zagrożeniu śmiercią Karolowi Hard, 667 Cornelia ave., manażerowi. Na rabusiów czekali ich koledzy w automobilu, którzy po rabunku ze strzelbami odjechali w strony policji nieznane.

* * *

Poszukiwani są przez władze pocztowe.

Na odbiór przez niżej wymienionych, na głównej stacji pocztowej przy narożniku West Adams i South Clark ulic czekają listy z Polski, po które trzeba się jak najrychlej zgłosić osobiście. Władze pocztowe donoszą, iż po listy te zgłosić się mają: 9 Bondkowski Michał; 15 Dadat Jakób; 27 Giemza Stanisław; 41 Kapernik M.; 48 Lwaśnicka pani B.; 65 Piotzawski B.; 66 Pollak Wiktor; 77 Solecki Józef; 81 Stanik Franciszek; 89 Witowski Mateusz; 92 Zitko Zuzanna; 95 Zawitowski Józef.

* * *

Kontroler Szymczak w bibljotece Toman'a.

„O Finansach miasta Chicago" mówić będzie kontroler miejski, M. S. Szymczak, na zebraniu jakie się odbędzie w bibljotece Jana Toman'a, róg 27ej ulicy i Crawford ave., w przyszły piątek, dnia 20go stycznia, o godzinie 8ej wieczorem. Wstęp na to zebranie bezpłatny dla wszystkich.

* * *

Uciekinierów z St. Charles aresztowano w Aurora.

Trzech chicagowian młodych, uciekinierów ze szkoły poprawczej dla chłopców w St. Charles, wczoraj aresztowała policja w mieście Aurora, gdy ci młodzi uciekinierzy usiłowali skraść automobil. Harold Tenney, lat 16, Jakób Hecker, lat 17 i Ted Muir, lat 16, teraz muszą powędrować z powrotem do St. Charles, aby tam odsiedzieć kary na nich nałożone w sądzie dla małoletnich przestępców.

* * *

Bal Klubu Washington Welfare.

Już w przyszłą sobotę, dnia 21-go stycznia, odbędzie się bal znanego Klubu Washington Welfare, w dużej sali "Atlas," pnr. 1436 Emma ul., pomiędzy Ashland i Milwaukee aves. Początek o godzinie 7:30 wieczorem, muzyka doborowa.

Z JACKOWA

Kołko Dramatyczne, które od całego szeregu lat daje udatne przedstawienia, zaprasza jackowian i ich przyjaciół na przedstawienie mające się odbyć w przyszłą niedzielę,, dnia 22go stycznia, w sali parafjalnej. Odegrana zostanie interesująca sztuka ludowa, p. t. „Młynarz i jego córka", w której biorą udział odpowiednio dobrane siły amatorskie. Początek o godz. 7:30 wieczorem. — Bilety są do nabycia od członków kółka.

*

Roczne zebranie Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej N. P., odbędzie się w nadchodzący piątek wieczorem, w sali zwykłej. Przyjdą pod obrady ważne sprawy a ponadto odbędą się wybory nowego zarządu. Obecność członkiń stanowczo wymagana.

*

Panienki z Apostolstwa Modlitwy czynią energiczne przygotowania do swego przedstawienia mającego się odbyć w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali parafjalnej. Pod reżyserją kapelana ks. Hieronima Fabiańskiego, C. R., odegrane zostaną dwie piękne sztuki.

*

W poniedziałek, dnia 13 lutego, według uchwały Koła Katolickiego (Catholic Circle), odbędzie się w kościele św. Jacka Msza św. za dusza ś. p. Arcybiskupa Jana Cieplaka, o godz. 10ej rano.

*

Klub Pań Królowej Jadwigi zapowiada zabawę „ciężkich czasów" Hard Time Dance) w niedzielę, dnia 19go lutego, w sali parafjalnej. Przygotowania w toku.

*

Ze względu na odbywające się instalacje nowo obranych urzędników w towarzystwach i klubach, pożądanym jest ażeby sekretarze nadsyłali nam sprawozdania z odbytych afer, a z chęcią je zamieścimy pod rubryką jackowską.

*

W każdą niedzielę, w Przedsionkach kościoła jackowskiego członkinie Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej N. P. zbierają dobrowolne ofiary na biednych w parafji. Za wszystkich ofiarodawców odprawia się w ostatnią niedzielę każdego miesiąca Msza św.

*

Klub towarzyski „Unique Social" urządza zabawę na większą skalę mającą się odbyć w niedalekiej przyszłości" w obszernej sali balowej Lions Club. Przygotowania w pełnym biegu.

Kółko Im. Ossolińskich Instalowało Zarząd.

NA POMNIK WYSPIAŃSKIEGO ZEBRANO $7.00.

W sobotę, dnia 14go stycznia odbyła się instalacja Kółka Am. im. Osolińskich No. 12 Z. P. K. L. D. w Am. Wieczór otworzyła przewodnicząca komitetu kol. Janina Mickus, krótkiem przemówiteniem, powołując na przewodniczącego kol. Z. Kowalskiego, byłego prezesa Kółka, który w przedstawił cel urządzenia instalacji połączonej z łamaniem opłatka, życzył jak najpomyślniejszego roku 1933-go, poczem spożyto potrawy przyrządzone przez ko. Franciszkę Jaworską. Do odebrania przysięgi od zarządu Kółka, powołany został Jan E. Nikliborc, przyczem przemówił do członków, zachęcając ich do pracy w kółkach na polu literatury polskiej. Potem z monologiem "Zdradne Okienko" wystąpiła kol. Stanisława Nurkiewicz, następnie przemawiali: wiceprezes Z. P. K. L. D. Bronisław Kozłowski, skarbnik Z. P. K. L. D. Edward Wójcik, Stanisław Macewicz, prezes Kółka Am. im. Synów Wolności. Śpiew wykonała Emilja Stefanik przy akompanjamencie Joanny Stefanik. Przemówił ponadto kol. W. Zola, założyciel Kółka im. Sienkiewicza, kol. M. Rąpała z kółka im. Kraszewskiego, L. Prusiewicz, prezes kółka Ossolińskich, na którego propozycję zebrano $7. Po skończonym programie nastąpiła zabawa taneczna przy doborowej muzyce kol. Ludwika Białonia, członka kółka.

Warjat.

Na podwórzu zakładu dla warjatów w Tworkach rozmawiają dwaj pensjonarjusze:

— Widzisz? Dozorca zapomniał zamknąć bramę, można uciec!

— Uciec? Zwarjowałeś? — Przy takiej paskudnej pogodzie?!

Posiedzenia Instalacyjne Klubów Małopolskich.

Klub Kwikowian odbędzie posiedzenie instalacyjne w czwartek, dnia 19go stycznia, w sali Atlas, p. nr. 1436 Emma ulica, o 7:30 wieczorem. Po posiedzeniu przekąska i przyjacielska zabawa. — J. Wesołowski, prezes; P. Majka, sekr.

*

Klub parafji Kobylanka odbędzie posiedzenie instalacyjne zamiast w czwartą niedzielę, w ostatnią niedzielę, dnia 29 stycznia, w sali Osikowicza, p. nr. 1001 N. Lincoln ulica, o 3ciej godzinie po południu. Po posiedzeniu odbędzie się przyjacielska zabawa na którą zaprasza się wszystkich klubowców i tych którzy jeszcze nie należą do klubu. — Fr. Sieracki, prezes; Ed. Szurek, sekr.

*

Klub Miechowice Małe odbędzie instalacyjne posiedzenie w niedzielę, dnia 22go stycznia, w lokalu ob. J. Głowy nar. Hermitage ave. i Division ulicy, o 3ciej godzinie po południu. Po posiedzeniu przekąska i zabawa taneczna. Zaprasza się wszystkich Miechowiczan i sympatyków. — Fr. Głowa, prezes; J. Klimek, sekr.

*

Klub Wojniczan, odbędzie instalacyjne posiedzenie w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali J. Moskala, 831 N. Ashland ave. o 3ciej godzinie po południu. Po posiedzeniu zabawa przyjacielska na którą zaprasza słę wszystkich Wojniczan. — Tomasz Strojny prez., J. Gdowski, sekr.

*

Zw. Klubów Małopolskich, odbędzie posiedzenie w środę, dnia 25go stycznia, w sali J. Stefanika, p. nr. 1401 West Superior ulica, o 7:30 wieczorem. Jest to posiedzenie roczne na którym wybrany będzie zarząd Zw. Klubów Małopolskich i izba zadecydować ma czy sztandar polski ofiarowany przez firmę Polonia Sewing Machine and Music Co. ma nosić nazwę Zw. Klubów Małopolskich, czy Zw. Klubów Polskich. Pan Jan Buchaniec, prezes tej firmy zgadza się z tem jak izba zadecyduje. Dla niego nie robi to różnicy. On życzy sobie ażeby kluby z Kongresówki i Wielkopolski złączyły się ze Zw. Klubów Małopolskich. Dlatego zaprasza się Wielkopolan i Królewiaków na posiedzenie Zw. K. M. dnia 25 stycznia, ażeby nie zarzucano Małopolanom, że się dzielą na dawne zabory. Jeżeli nasi Rodacy z dawnych zaborów są szczerzy, to niech przyjdą i okażą dobrą wolę, że pragną tak pracować jak mówią, że się nie potrzeba dzielić teraz na dawniejsze zabory. Czyn znaczy więcej aniżeli mowa. — Stanisław Babiarz, prezes; Stanisław Kolczak, sekr. Zw. Klubów Małopolskich.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Z WACŁAWOWA

Jak po inne lata tak i w tym roku, nasz pracowity Klub Pań Królowej Kingi urządza doroczny bankiet parafjalny w połączeniu z zabawą taneczną ku wspólnej rozrywce i uciesze wacławowian starszych i młodych. Bankiet ten odbędzie się w niedzielę, dnia 29go stycznia, w sali parafjalnej św. Wacława, począwszy o godzinie 6-tej wieczorem. Wykonany zostanie odpowiedni program, który jak zwyczajnie poprzedzi wieczerza.

*

Państwo Józef i Jadwiga Szczerkowscy, obchodzić będą 32-gą rocznicę pożycia małżeńskiego, w niedzielę, dnia 22-go stycznia. Krewni, przyjaciele i znajomi życzą im doczekania się złotych godów małżeńskich.

*

Staraniem Klubu Towarzyskiego św. Wacława odbędzie się zabawa taneczna w niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej, do której czynione są skrzętne przygotowania.

*

Dwudziestą rocznicę pożycia małżeńskiego obchodzić będą państwo Jan i Salomea Snarscy, w niedzielę, dnia 29go stycznia. Na podziękowanie Bogu za łaski odebrane, z prośbą o dalsze, odbędzie się Msza św. na intencję solenizantów w kościele św. Wacława.

*

Chór parafjalny św. Cecylji zapowiada zabawę taneczną mającą się odbyć w niedzielę, dnia 26go lutego, w sali parafjalnej. Zabawy tej drużyny śpiewaczej cieszą się liczną frekwencją gości, wobec tego przypuszczać należy, iż i ta, do której czynione są obecnie przygotowania, będzie także pomyślną.

*

Państwo Jan i Anna Bargińscy obchodzili przed kilku dniami 48-mą rocznicę swego szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Podziękowali oni Bogu za hojne łaski i dobrodziejstwa z prośbą o dalsze, na Mszy św., odprawionej na ich intencję. Jubilaci mieszkają pnr. 3932 Cornelia ave.

Raty na raty.

X. znany z kiepskich interesów, kupuje sobie gabinet. Kiedy już obejrzał, wybrał i omówił szczegółowo warunki, pyta go kupiec dyskretnie:

— A, przepraszam bardzo, w ilu ratach zamierza pan zapłacić pierwszą ratę?

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**